Nr. 119. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Maja 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Opłata wynosi:
kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . . 2 złr. — „
Państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Prus i Rzeszy niemieckiej . . Francji . . . . . Belgji i Szwajcarji . . . Włoch, Turcji i księstw Nad. „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

LWÓW d. 28. maja.

(Z banku krajowego. — Manifest koronacyjny. — Broszura pani Nowików. — Klęski centralistów w Krainie i Tyrolu.)

Z rezultatu subskrypcji na pożyczkę krajową okazuje się, że potrzebną jest redukcja 1,241.000 złr. Aby ile możności oszczędzać mniejsze kwoty subskrybowane przez publiczność, Wydział krajowy, zniżywszy najpierw swoją własną subskrybcję o kilkaset tysięcy, starał się nakłonić instytucje i osoby, które podpisały znaczniejsze kwoty do całkowitego lub częściowego przynajmniej odstąpienia od deklaracji pierwotnej, wskutek czego do tego czasu oświadczyli się, iż odstępują od pożyczki; galicyjska kasa oszczędności we Lwowie, JE. Alfred hr. Potocki, ks. Adam Sapieha, Kazimierz hr. Badeni, Natan Kallir. Z wnioskiem takim samym wystąpi również w obec Rady miejskiej lwowskiej sekcja finansowa miasta Lwowa.

* * *

W świecie politycznym wielka cisza; oczy wszystkich zwrócone są na Moskwą, gdzie odbywają się uroczystości koronacyjne, o których piszemy w ostatniej rubryce, a wzmianki o wyprawie francuskiej do Tonkinu, o odezwie do ludu Bradlaugha, o nowej nocie kurji do rządu pruskiego, nie przedstawiają dostatecznego materjału, opartego na faktach, żeby mogły szerszy obudzić interes. Z pomiędzy wszystkich tych drobnych faktów za najważniejszy uważamy pojawienie się w Londynie u Longmana broszury p. t. „Scobeleff and the Slavonic Cause“ (Skobielew i kwestja słowiańska) pióra pani Nowikow, jak ją nazywają, Egerji Gladstona i Derby'ego, która podczas wojny wschodniej odgrywała wielką rolę w towarzystwie londyńskiem. Jak wiadomo, Skobielew był jednym z głównych reprezentantów idei przymierza z Francją, i szalonym wrogiem Niemców, pani Nowikow zaś, pisząc biografię wodza z pod Geok-Tepe, pisze, że panslawiści dążą do przymierza z Niemcami, Austrją i Anglią. Zapatrywanie takie jest dla wszystkich prawdziwą niespodzianką, a nabiera ono wagi przez to, że właśnie wypowiedziane zostało w chwili, gdy car wkłada na swą głowę koronę w katedrze Uspeńskiej, a dalej, że pochodzi od osoby, która zna bardzo dokładnie stosunki panslawistów, i jest wtajemniczoną w zakulisowe sprawy dyplomacji. Podajemy główny ustęp wyżej wymienionej broszury:

„Jakież było przestępstwo Skobielewa, popełnione w Paryżu? Wszystko, co powiedzieć zamierzał, i co rzeczywiście powiedział, streszczało się w tem, że jeżeli lord Beaconsfield nie dotrzyma co do litery traktatu, który wysławiał z taką emfazą, Moskwa będzie zmuszoną za broń chwycić. „Czy to nie był krok zaczepny przeciw Niemcom?“ zapytałam jenerała po jego powrocie do Moskwy. „Zaiste, nie, odpowiedział. Wcale wielką nie jest obrazą dla Niemiec, jeżeli się żąda, żeby traktat, ułożony w Berlinie pod przewodnictwem księcia Bismarka i tamże podpisany, zaprzestał być pomiatanym kawałkiem papieru.

„Raz się zdawało, że Niemcy chcą wystąpić zaczepnie, i tylko w takim wypadku mógłbym wojny doradzać; nie chwaląc się, żebym był znakomitym obserwatorem, sądzę, że znam dosyć dobrze moich rodaków. Rozumią oni daleko lepiej Niemców niż Francuzów. Moskale w prosty, nie teatralny sposób zbudowali w swej duszy ołtarz, aby doń się modlić, mają Boga, aby być posłusznymi. Posiadają oni skłonność do poświęceń, do szlachetnego oddania się, skłonność, która pod złym kierunkiem może stać się szkodliwą. Obecna Francja zanadto nam „postąpiła“, zniszczyła krzyże, jej bożyszcza są prozaiczne. Pożerająca troska Francuzów o giełdę, apatja w sprawach zagranicznych, szczególne pojęcie patrjotyzmu i tego, co stanowi szczęśliwość narodu, wszystko to jest wręcz przeciwne zapatrywaniom i uczuciom Moskali. Znając wielu Francuzów i słysząc ich skargi na panujące obecnie w kraju tendencje, jestem pewny, że Francja prędzej czy później, na wypadek wielkiej katastrofy powróci do dawnej niepraktycznej swojej roli, przodowniczki cywilizacji, i zacznie przemawiać, jak dawniej. Lecz jakiż jest obecnie nasz stosunek wzajemny? Czego możemy się od Francji spodziewać? Może będzie naszym sprzymierzeńcom na wypadek wojny z Niemcami: ale czyż tego wymagamy od przyjaciela? Jakże objawia się przyjaźń Francuzów dla Moskwy? Cesarz niemiecki serdecznie i otwarcie mówił o swej wdzięczności dla naszego zmarłego cara, oświadczał się z przyjaźnią dla Moskwy, a choć były to „tylko słowa“, to pewne słowa będą mieć zawsze myśl i znaczenie, jeżeli są poparte czynami. Przyjaźń nasza z Niemcami trwała dłużej niż wiek cały. Fakt to dobry, poważny. Niemiecka polityka i rząd są znane. Francja chciała wczoraj pana Gambetty, dzisiaj Grevyego, jutro może zwrócić swe sympatje do pana Clemenceau, lub nawet Rocheforta. Nie — z nią ręka w rękę pójść nie możemy. Przepaść między nami jeszcze za wielka. Czegoż możemy żądać od Niemiec, których zjednoczenie popieraliśmy, jak to w telegramach przyznał cesarz Wilhelm? Z poddanych cesarza niemieckiego, oprócz stu tysięcy Łużyczan w Saksonii i Szlązka, jedynie Słowianami są Polacy w Poznańskiem, którzy tak samo srogo są usposobieni przeciw Moskalom jak przeciw swojemu rządowi.

„Z powodu garstki Słowian, wskutek germanizacji ciągle się zmniejszającej, nie możemy zrywać ze stuletnim szczerym sprzymierzeńcem. Polityka zewnętrzna moskiewskich slawofilów a angielskich liberałów nietylko jest podobną, ale jest tą samą, a Moskale są prawdopodobnie bardziej szczerzy od Anglików. Jedni i drudzy walczymy o autonomię i niepodległość ras podbitych, a w Europie jedyną taką rasą są Słowianie. Slawofile moskiewscy gorliwie pochwycili hasło Gladstona: „Precz z obcemi rękami!“ Jest ono hasłem naszej polityki na Wschodzie. Identyczność nasza z liberałami angielskimi jeszcze większą jest, rozszerza się ona i na sposoby działania. Każdy zna liberalną formułę: Przyjaźń ze wszystkimi, przymierze z nikim. Podzielamy zapatrywania Anglików w sprawie wiążących zobowiązań. „Moskwa, mówi pan Katkow, wydawca dziennika moskiewskiego, nie potrzebuje przymierzy, chociażby były potrójne. Stały, wyłączny sojusz do jakiegoś celu, zawsze w końcu doprowadzał do ofiary własnych swych interesów na korzyść innych. Moskwa nie chce wchodzić w żadne koalicje przeciw swym sąsiadom, a ze wszystkimi chce przyjaźń zachować.“

„Kierunek taki zaznaczył p. Giers w depeszy swojej o wstąpieniu cara na tron, cara, który, jak z dumą możemy to powiedzieć, jest najprawdziwszym reprezentantem swego ludu i rasy słowiańskiej. Zarzut robiony często Moskalom, że są germanożercami, nie jest usprawiedliwiony. Na szczęście nie ma żadnego powodu, dla którego mamy być nieprzyjaciółmi Niemców, owszem wszystko przemawia za rzeczą wręcz przeciwną. Przekonanie to ma książę Bismark, który powiedział w parlamencie, że Niemcy złączone są tak długo przyjaźnią z Moskwą, nie zaszłaby rzeczywista konieczność, powinne zawsze dwa razy się namyślać, czy wyrzec się przyjaźni tak potężnego sąsiada. Taka konieczność nie nastąpiła i prawdopodobnie nigdy nie nastąpi.“

Trudno sprawdzić, czy zacytowane przez panią Nowikow słowa Skobielewa są wymysłem, czy też rzeczywiście „szerokaja generalska natura“ odgrywała tak nędzną rolę, głosząc co innego, a co innego mając na myśli. Wiele przemawia za pierwszem przypuszczeniem, a grube niekonsekwencje, zawarte w przytoczonym przez nas ustępie wolimy przypisać znanej ajentce moskiewskiego rządu, jaką jest pani Nowikow, aniżeli Skobielewowi, który przedstawiał się jako dziki, nieokrzesany, brutalny żołdak, ale w którego naturze trudno było dostrzedz bizantyńskiej przewrotności, przypisywanej mu przez panią Nowików.

* * *

„O heil'ger Hohn! O bitterste Satyre!“ możemy wykrzyknąć z Lenau'em, przeczytawszy dzisiejszy telegram donoszący o koronacyjnym manifeście carskim. Nie spodziewano się wiele po tym manifeście, ale tej nie spodziewano się także, żeby car, którego ojciec życiem przypłacił swoje uparte trwanie przy strupieszałym systemie rządowym i nadużyciach tego rządu, tak mało okazał „łaski“, żeby po prostu w niczem a niczem nie uwzględnił życzeń narodu, żeby w niczem nie ulżył mu losu, żeby wkładając koronę na głowę pozostał zupełnie obojętnym na szlachetniejsze aspiracje, objawiające się w społeczeństwie. Darowanie podatków nie jest żadną łaską, rząd bowiem odbije się w inny sposób na „wiernych poddanych“; darowanie kary zbrodniarzom pospolitym, to czyn humanitarny, ale nie polityczny; a ulgi zrobione osobom, administracyjnie, dowolnie zesłanym na Sybir — to raczej nowe usankcjonowanie dzikiej samowoli czynowniczych satrapów. Pozwolenia powrotu do kraju polskim emigrantom, po latach dwudziestu tułactwa, także za łaskę uważać nie możemy, bez carskiego bowiem manifestu powrót ten był już dozwolony.

A więc nic — więc ani jednego ułaskawienia skazańców politycznych — ani jedna zapowiedź lepszej przyszłości, ani promyka nadziei, że będzie można w Moskwie swobodniej odetchnąć! Wszystko tak jak było — ludek upije się na koronacji pod dozorem żandarmów, i dalej będzie uginał szyję pod dotychczasowe jarzmo. Krótkowidztwo doradzców carskich i ich przewrotność ani o krok nie posunęły sprawy ulepszenia systemu rządowego w Moskwie, ani jednej nie rozwiały chmurki na ciemnym horyzoncie stosunków w Moskwie. A chmury te gromadzą się coraz czarniejsze, i coraz więcej gromadzi się w nich elektryczności. Manifest carski nie był konduktorem, któryby choć część tego wybuchowego materjału spokojnie sprowadził na ziemię.

* * *

Sejmowy ruch wyborczy rozwija się w najlepsze w Przedlitawii, a dla centralistów nadchodzą same prawie niemiłe wiadomości. Właśnie donosi *Wiener Allg. Ztg.* z Lublany, że „stronnictwo centralistyczne w Krainie postanowiło uchylić się od udziału w wyborach do sejmu. Jestto tchórzliwość nie do darowania; ale zresztą stronnictwo to już dawno tam umarło, nie zdoławszy zjednać sobie popularności u ludu. Tak więc w nowym sejmie będą mieli Słoweńcy większość dwóch trzecich, a całą opozycją będą owi 10 posłów kurji dworskiej, których jednak już dawno nie można identyfikować z takzwaną Verfassungpartei.“

A przecież miewali centraliści czasami większość w tym sejmie, pomimo że w Krainie na 100 Słoweńców zaledwo 4 Niemców przypada. *Nowa Presse* woła, że owo postanowienie centralistów kraińskich jest nowym owocem „pojednania“, i że powzięte zostało skutkiem „nieprawności“ przy dawnych wyborach! Co do szlachty kraińskiej, która jest prawie z samych Niemców liberałów złożoną, była ona dawniej ultracentralistyczną, dzisiaj już się znacznie odmieniła, a *Nowa Presse* tak co do tej szlachty, jak w ogóle co do szlachty centralistycznej w Przedlitawii wyznaje, że gdyby centraliści na ubiegłej sesji Rady państwa uchwalili byli, opuścić Izbę posłów, to szlachta byłaby w zupełności odstrychnęła się od centralistów. Na każdy sposób upomina *Nowa Presse* tę szlachtę, aby nie wchodziła w żadne kompromisa, „inaczej bowiem wszyscy liberały niemieccy podniosą walkę przeciw wielkiej posiadłości“. Już to tego straszaka nie ulękła by się szlachta centralistyczna, albowiem gdyby przeszła do obozu „pojednania“, zaledwo po niektórych miastach pozostałyby kłaki z tych żydo-masonów, co by się zabójczo odbiło na ich dziennikach i wszystkich geszeftach.

Co do kompromisu w Tyrolu, dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Nie konserwatyści ofiarowali włoskim wyborcom z kurji dworskiej kompromis. Tylko owszem ci Włosi ofiarowali najpierw kompromis centralistom, którzy go jednak na zebraniu z d. 24. z. m. odrzucili. Włosi wtedy, chcąc być przecie reprezentowanymi w sejmie, wyprawili dwóch adwokatów do Insbruku do konserwatystów czyli klerykałów, i ks. Greuter przyjął kompromis taki, aby 5 mandatów z kurji dworskiej przypadło Włochom a drugie 5 konserwatystom, centralistom zaś, którzy dotychczas wszystkie 10 posiadali, ani jeden; i postawił za warunek, aby Włosi przynajmniej z 40 legitymacjami stanęli do wyboru, któreby wtedy na 258 uprawnionych do wyboru w tej kurji rozstrzygały. Na tej też podstawie kompromis został zawarty — co w niesłychaną wściekłość wprawia żydo-masonów wiedeńskich, jakkolwiek sami ich towarzysze tyrolscy zawinili. Pożądali znowu wszystkich 10 mandatów, a nie otrzymają ani jednego, jeżeli nie zajdzie jaki nieprzewidziany wypadek.

W wyborach z tyrolskich okręgów wiejskich przepadli centraliści z kretesem; wybranych zostało czterech Włochów, reszta sami konserwatyści. Tu zresztą żadnej w ogóle szansy nie mieli centraliści; ale to ciekawe, że w okręgach miejskich jeden mandat stracili; zamiast liberała Stubmaira został w Brixen wybrany dziekan Rauch, choć tylko małą większością głosów. Miasta czysto włoskie wybrały włoskich liberałów.

Wybory sejmowe.

Przyjaciół naszego pisma, zamieszkałych w miastach, w których odbywają się wybory poselskie, prosimy najuprzejmiej, aby raczyli donieść nam jutro telegraficznie o wyniku wyborów z kurji włościańskiej w każdym okręgu wyborczym.

* * *

Komitet centralny dla wschodniej części kraju już zatwierdził wszystkie kandydatury z kurji gmin wiejskich. Tylko z okręgu dobromilskiego komitet tamtejszy nie przedstawił kandydata, chociaż wiadomem nam jest, że tam wybór pana Antoniego Tyszkowskiego jest zapewniony.

Na okręg zaleszczycki komitet miejscowy przedstawił kandydaturę pana Głażewskiego, a komitet centralny go zatwierdził. Lecz później pan Głażewski odstąpił sam od kandydatury i zawiadomił o tem komitet miejscowy. To spowodowało komitet do postawienia innego kandydata, pana Antoniego Chamca. Zawiadomiony o tem komitet centralny, potwierdził tę nową kandydaturę.

W ogóle według wiadomości otrzymanych z różnych stron kraju szanse przez miejscowe komitety postawionych a przez komitet centralny potwierdzonych kandydatów stoją pomyślnie, i jest wszelka uzasadniona nadzieja, że trzy czwarte postawionych kandydatów wyjdą zwycięzko z urny wyborczej.

Ruski komitet centralny, Rusinów, należących do stronnictwa tak zwanego ukraińskiego, postawił w tych okręgach wyborczych, o których wiadomem było powszechnie, że przeprowadzenie ich wyboru jest niemożliwe, lub conajmniej bardzo wątpliwe, a należących do partji moskalofilów postawił w tych okręgach, gdzie wybór ich był zapewniony. I rezultat wyborów wykaże, jak stronnictwo Rusinów szczerych na tym sojuszu z moskalofilami wyjdzie fatalnie! Sojusz ten Rusinów z moskalofilami udaremnił wszelkie usiłowania Polaków do porozumienia się z pierwszymi w sprawie wyborów. W skutek zawarcia tego sojuszu zerwali Rusini w wielu okręgach przeprowadzone nawet porozumienie z Polakami a usunęli się od traktowania rozpoczętego już w innych okręgach.

Z kurji miast tylko w jednym Stryju nie ma jeszcze finalnie postawionej kandydatury, a w Drohobyczu utworzyły się dwa komitety przedwyborcze, z których każdy postawił osobnego kandydata. Na ostatniem posiedzeniu komitetu centralnego w sobotę, z Drohobycza było tylko przedstawienie z jednego komitetu, zawiązanego tam pod przewodnictwem burmistrza, p. Błazowskiego, i komitet centralny uchwalił ogłosić kandydaturę br. Ziemiałkowskiego, podaną przez ten komitet miejscowy do wiadomości centralnego. Wczoraj otrzymała *Gazeta Narodowa* wiadomość o wytworzeniu tam drugiego komitetu przedwyborczego, złożonego ze stukilkudziesięciu członków, a dziś doszedł nas telegram następujący z Drohobycza:

„Ogólne zgromadzenie 600 wyborców, między tymi 100 izraelitów, uchwaliło dziś jednomyślnie po wysłuchaniu kandydatów kandydaturę dr. Wiktora Lechowskiego jako posła z miasta Drohobycza. Komisja wykonawcza komitetu ściślejszego: Dr. Wolski, dr. Wohllerner Władysław, Terenkoczy Edward, Leon Solecki, Leon Wiznik, Jan Dobos.“

Będzie więc tam walka wyborcza zacięta. Podług wiarygodnych relacyj jednak, wybór dr. Ziemiałkowskiego jest pewny.

Zanosi się także na walkę wyborczą w Stryju. Doniesiono nam ztamtąd, że dotychczasowy poseł stryjski, dr. Fruchtmann ustępuje i stawiają tam kandydaturę dr. Ziemiałkowskiego. Dziś dowiadujemy się, że dr. Fruchtmann nie ustępuje, i że tam kontrkandydatem nie jest JE. dr. Ziemiałkowski, lecz ks. Szankowski, ruski proboszcz tamtejszy, który nigdy z polskim obozem nie był w zgodzie, jako gorliwy świętojurzec. Wobec tego stanu rzeczy wszyscy Polacy powinni głosować na dr. Fruchtmanna, który przez cały czas swego posłowania poprzedniego zawsze szedł z Kołem sejmowem polskiem, należąc do niego, i był pożytecznym członkiem sejmu, odznaczając się rozwagą i sumiennością.

W innych miastach Galicja wschodnia nie ma żadnych kontrkandydatów, to jest we Lwowie, Tarnopolu, Kołomy. — W Przemyślu było dwóch kandydatów dr. Dworski i dr. Wajgart, lecz pierwszy ustąpił.

W Galicji zachodniej będzie walka w Rzeszowie między dr. Rybickim a dr. Towarnickim, a w Tarnowie między prezesem sądu tamtejszego panem Ryszardem Zawadzkim a dr. T. Rutowskim (synem), redaktorem *Reformy*. Mieszczaństwo, większość inteligencji i część żydów postępowych popiera kandydaturę tego ostatniego, którego mowa programowa powszechnie się podobała, ale presja z góry jest za panem Zawadzkim, mężem nieposzlakowanej prawości i dobrym urzędnikiem i prawnikiem, który jednak dotąd politycznych zdolności nie objawił.

* * *

W kurji włościańskiej okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów, zkąd posłował dotychczas książę Eustachy Sanguszko, postawioną obecnie została kandydatura ks. dr. Adama Kopycińskiego. **Krakowski komitet centralny zatwierdził tę kandydaturę na posiedzeniu z dnia 25go b. m.**

* * *

W Rzeszowie odbyło się dnia 24. b. m. zgromadzenie wyborców, na którem zapadła uchwała, w miejsce dotychczasowego posła, dr. Ambrożego Towarnickiego postawić kandydaturę dr. Rybickiego.

* * *

W Przemyślu odbyła się wczoraj kongregacja, czyli t. z. „soborczyk“ ruskich księży, który uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę hr. Krukowieckiego. Kandydat ten zjawił się osobiście na owem zebraniu, i miał mowę, w której winę wysokiego opodatkowania ludu składał na panów i wypierał się wszelkiej łączności z nimi. Powstawał też zapamiętale na ks. Sapiehę, zarzucając mu głównie zaprowadzenie kopytkowego w Przemyślu.

* * *

Jasło d. 28. maja. (Tel.) Ogólne zgromadzenie wyborców z miast i mniejszych własności uchwaliło na wczorajszem zebraniu jednomyślnie wybrać na posła p. Stanisława Biesiadeckiego. Dr. *Graczyński*, przewodniczący zgromadzenia.

* * *

W celu porozumienia się co do wyboru posłów z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Złoczowskiego, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców na poufne zebranie na dzień 4. czerwca o godzinie 5. popołudniu do sali Rady powiatowej w Złoczowie.

Wincenty Gnoiński.

* * *

56

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

I to zapytanie, tak szczerze i serdecznie rzucone, zadrasnęło jednak podrażnioną podejrzliwość Świętosława. Ochłódł raptem dla przyjaciela. Właśnie nadciągnął Hadziewicz Ksawory, z miną urzędowej znakomitości, wytwornością żurnalową, nie licującą z klocowatą powierzchownością autochtona borów litewskich, lub „baby“ kamiennej, bożyszcza w kołnierzykach... Po wycałowaniu rączek wszystkich pań i panienek, z cmokaniem smakosza kudłatego, zajadającego z barci wydartej, zrobił nieco dłuższy przystanek przed Alicją, słuchając od niej jakiegos tajemniczego, półgłosem mówionego sprawozdania, połączonego ze znaczącem zerkaniem w stronę Świętosława. Archeolog zakończył rozmowę przeciągłem spojrzeniem, wzniesieniem oczu w niebiosa i złożeniem nowego pocałunku na karaśkowatej dłoni mecenasówny. Podszedł do mężczyzn, szeptał z mecenasem, poczem zawrócił do Świętosława i Witołda, stojących ciągle na uboczu.

— Uciekacie od ludzi czy co? — pytał niby dobrodusznie — chcecie chyba dać im do zrozumienia, że są niczem bez was?!

— Wy bo, archeolodzy — odparł Witold — żyjecie samą przeszłością, właściwie widzicie to, czego nie ma na świecie...

— Przecież mam oczy?! widzę, że bez waszego światła pogasły zebrane tu planety... Może to i dobrze, może je popchniecie na drogę pracy samoistnego wyrobu światła wewnętrznego. Niejedną przez to poznają prawdę, i przyjmą równy udział w walce o byt...

— Wolę zupełną bierność od życia podobnego — przerwał Świętosław surowo.

— Ależ drogi panie Świętosławie, nikt z nas nie jest mocen oprzeć się temu prawu. — i Ksawery spuścił oczy. — Jeżeli dosłownie go nie stosujemy w życiu codziennem, za to w gorętszych chwilach jak np. przy odbijaniu bogdanki, — któż z niego nie korzysta, choćby rywal był bratem rodzonym, ba, przyjacielem, krwią zapisującym dowody swej przyjaźni?... cha! cha! cha! Tak było od początku świata i będzie zawsze...

Strzała zatruta archeologa utkwiła głęboko w sercu Świętosława. Otoczenie gościnne było nie do wytrzymania, postanowił opuścić niezwłocznie salony radcowstwa. Miał dobry pretekst, potrzebował natychmiast wyprawić doktora do Grzymiłowa. Zaczął żegnać niektórych bliższych, w liczbie ich i ks. Wojciecha, obecnego na wieczorze.

— Bój się Boga, Swiętosławie! — mówił ksiądz ze wzruszeniem — a toż śmiertelnie zranisz gospodarzy, którzy jak to wszyscy się domyślają, wydali ten wieczór dla ciebie. Doktor, bez widzenia się z tobą, sam znajdzie drogę. Doprawdy, masz wielkie serce, ale wybacz, powiem ci prawdę — jest ono niechrześcijańskie...

Uwaga ostatnia pół żartem, pół serjo powiedziana, zaostrzyła zaciętość Świętosława. W radcowstwo jakby piorun uderzył; nie wiedzieli co mają począć; błagali, zaklinali, ale to wszystko było napróżno. U pani Klotyldy łzy wystąpiły; podczas gdy swe rączki składała jak do modlitwy i przyciskała do olbrzymiego gorsu, — nadawała głosowi, nieco dychawicznemu, wyraz śpiewu łabędziego.

— Mój ty rodzony, ta co ja ci złego zrobiła? — wołała rozpaczliwie — cóż stanie się z memi ciecioreczkami, jarząbeczkami młodziusiemi, — ach! mój Boże, auszpikiem, majonezem?...

— A cóż to za napaść, czem ciebie zmartwiliśmy? — dodawał radca — Klosiu, Broniu, ciociu, proście, proście!...

Daremne były wszelkie wysiłki, Świętosław grzecznie, lecz stanowczo oparł się namowom i błaganiom. Ciotka Kamilla przemawiała z trwogą, przewidując coś gorszego niż zwykłe kaprysy zakochanego. Tak samo rozumiała i Bronisława opuszczenie zabawy przez kochanka, zwłaszcza po ranniejszej scenie; żegnała go na pół żywa, zdrętwiała z bolu, ze łzami w oczach. Jak dziecko, któremu motyl wyrwał się z ręki i ulatuje ku niebu, patrzała rozżalona za uchodzącym.

— Sen na kwiatach zniknął — mówiła ledwo dosłyszanym głosem — niegodnam widać szczęścia...

— Siebie ofiarować, jest moim obowiązkiem — odpowiedział Swiętosław tkliwie — nie wolno mi jednak przyjmować od nikogo ofiar...

I złożywszy pocałunek na zmartwiałej ręce, szybko uchodził z domu. Na odchodnem dopędziła go jeszcze raz radczyni i z rodzajem zawziętości rzekła:

— Aj, aj! mój ty gołąbku, masz ty serce brylantowe, ależ i twarde jak brylant... To nie dobrze, to może apetyt popsuć...

Skończywszy z doktorem, Swiętosław jak ranny orzeł, pomimo nocy głębokiej, popędził w góry, za miasto. Niebo mrugając gwiazdami jakby go wabiło ku sobie, namawiało do powzięcia postanowienia ostatecznego. Pod pancerzem hartownego charakteru, tkliwa natura, właściwa silnym duchom, topiła jak wosk dumną wolę; trzeba było szukać środka do odnowienia siły, zdolnej zapanować nad wszelkiemi pokusami. Samotność miałe mu ułatwić wejście w siebie, dla odszukania na dnie duszy klucza zagadki obecnego położenia.

Wyszedł na najwyższy szczyt góry, daleko za miastem. Dąb olbrzymi, świadek czasów pogańskich, siedzący na tym wierzchołku, był niby pośrednikiem niemym pomiędzy człowiekiem a niebem.

Padł bezwładny na trawę zroszoną; rozpacz marna, odbierając wiarę, popychała na drogę zwątpienia i odbierała resztki sił duchowi znękanemu.

Podsunęła mu myśl potępienia zupełnego dotychczasowego postępowania. Przedstawiał je sobie jako nieznośne, obrzydłe, mające złudzenie, fałsz, za podstawę, zamiast rzeczywistości, prawdy. Mądrość wieku doradza mu sobkowstwo, a on dając się uwodzić niepohamowanej natnrze, dąży we wręcz przeciwnym kierunku, nieużytecznym ani dla siebie, ani dla innych — owszem — szkodliwym, bo zakłócającym spokój i harmonję społeczną. Roztrwonienie ducha i mienia, to wynik ostateczny tego postępowania. Z czegoż stworzy dla siebie byt doczesny, zdolny do wydoskonalenia ducha, przygotowania go do nieśmiertelności?..

(C. d. n)

Stryj d. 26. maja. W celu porozumienia się co do wyboru posłów z grupy większych posiadłości okręgu wyborczego Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz, mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców na dzień 4. czerwca na przedwyborcze zgromadzenie do Stryja, które się odbędzie w biurze Rady powiatowej o godz. 3. z południa.

Zygmunt Romaszkan.

* * *

W celu porozumienia się względem wyboru posłów na sejm krajowy z większych posiadłości okręgu Tarnopolskiego, mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców na dzień 4. czerwca r. b. do Tarnopola. Posiedzenie odbędzie się w sali Rady powiatowej.

J. Mochnacki
Prezes Rady powiatowej.

* * *

San otrzymał następujące pismo:

Podaję do wiadomości szanownych pp. wyborców, iż w obec uchwały miejskiego komitetu przedwyborczego z dnia 25. b. m. polecającej jedynie kandydaturę p. dr. Walerego Waygarta na posła do sejmu krajowego — od zamiaru kandydowania o mandat poselski odstępuję. —

Dziękując wszystkim tym pp. wyborcom, którzy kandydaturę moją popierać raczyli, za ich zaufanie i życzliwość, upraszam ich by wszelkich czynności mających na celu popierania wyboru mojego, zaniechać chcieli.

Przemyśl d. 26. maja.

A. Dworski.

* * *

Szczerzec d. 26. maja. We wtorek d. 22. maja odbyły się u nas prawybory, przy których absolutną większością głosów przeszło czterech chrześcian, a mianowicie: Karol Berchard c. k. notarjusz, Karol Reck c. k. adjunkt sądowy, Józef Gryczmański c. k. pocztmistrz i Józef Kaczkowski c. k. kancelista sądowy. Tutejsi żydzi niezadowoleni z podobnego wyniku, wnieśli, mimo całej legalności przeprowadzonych wyborów, protest, a c. k. starosta lwowski, p. Kosiński nie mogąc upatrzyć innej podstawy, opierając się na paragrafie 13. ust. wyb. zniósł prawybory, mimo, że tę samą listę wyborców delegowany c. k. komisarz starostwa p. Eder zatwierdził, i że według §. 31. tejże samej ustawy, do c. k. naczelnika politycznego powiatu należy tylko sprawdzić legalność wyboru wyborców a nie kontrolować samą listę.

Czy to przyniesie naszym żydom spodziewane korzyści, wątpimy, ponieważ chociaż dziś t. j. na dniu 26. b. m. przy ponownych wyborach żydzi przeszli, za to żaden z chrześcian do głosowania się nie stawił, tylko jednogłośnie wszyscy w myśl §. 22. wnieśli protest przeciw sporządzonej wczoraj nowej liście, która winna przecież 14 dni do reklamacji być wystawioną a tem samem zaprotestowali przeciw powtórnym wyborom! Ciekawiśmy, jak p. starosta potrafi wybrnąć z tej Scylli i Charybdy, zwłaszcza, że my chrześcianie, w razie nieprzyjęcia naszego protestu i niezatwierdzenia pierwszych wyborów, odniesiemy się i do wyższych instancyj!

Jeden z wyborców.

* * *

Brody d. 24. maja. Spokojne miasto nasze zawieruszył niemało wybór posła z miasta. Od 8 lat był posłem na sejm krajowy dr. Filip Zuker. Z polecenia komitetu centralnego zawiązał się w Brodach komitet przedwyborczy miejski, który dr. Filipa Z., byłego posła, tudzież hr. Wład. Rnssockiego, starostę tutejszego, zaprosił do kandydowania na przyszłą kadencję sejmową. Hr. R. szanowany powszechnie i lubiany, sforsowany został do połowicznego wystąpienia za swoją kandydaturą przez jednego półżyda wpływowego i dwóch całych żydów, którzy celem zaskarbienia sobie łask starościńskich, tudzież celem pokrycia własnych niewyraźności, do kandydowania go namawiali. Nie udało się jednak tej klice opanować hr. R. Tenże bowiem oceniając zasługi i stanowisko jakie sobie dr. F. Z we Lwowie, w sejmie i w kraju nieskazitelną prawością, znakomitemi zdolnościami i miłością kraju zjednał, oświadczył publicznie, że nie kandyduje i kandydować nie będzie. Równocześnie z tem oświadczeniem zjechał do nas dr. F. Z. i w znakomitej mowie zdał sprawę ze swych czynności poselskich, i prosił o ponowny wybór. Zgromadzenie wyborców jednogłośnie uchwaliło mu nietylko wotum zaufania i podziękowanie za znakomite zastępywanie interesów miasta, ale nominowało go również kandydatem do mandatu poselskiego. Zdawaćby się mogło, że po tem wszystkiem wybór dr. F. Z. jednogłośnie nastąpi. Cóż się jednak dzieje? Oto powyżej wzmiankowani panowie, dobrawszy sobie kilku faktorów i zauszników publicznych, agitują wbrew woli p. hr. R. między ciemnem prawowiernem żydowstwem na rzecz jego, posługując się klątwą rzuconą na dr. F. Z., tudzież głosząc, że mimo oświadczenia danego, hr. R. wybór przyjmie. Wyboru dr. F. Z. finty te nie zachwieją, gdyż cała inteligencja brodzka bez różnicy wyznania popiera dr. F. Z., którego przed odjazdem, w dowód uznania jego działalności poselskiej, publicznym pożegnała bankietem. Aby nie nastąpiło rozstrzelanie głosów — prosimy p. hr. R., by jeszcze raz oświadczenie swe z tym dodatkiem powtórzył, że nawet w razie wyboru mandatu nie przyjmie. Sądząc po zacności i prawości obywatelskiej hr. R., tuszymy, że jako honorowy obywatel miasta nietylko miastu zrobi tę przysługę, ale że nawet swego wpływu użyje, aby z urny wyborczej dr. Filip Z. posłem wyszedł.

* * *

Stanisławów d. 27. maja. Zwołane przez komitet wyborczy zgromadzenie celem wysłuchania kandydata p. Brykczyńskiego, odbyło się dziś popołudniu w sali teatralnej. Zgromadzenie to było nadzwyczaj burzliwe, bowiem wyborcy podzielili się na dwa przeciwne obozy. Jedna część — złożona przeważnie, z inteligencji popierała kandydaturę p. Brykczyńskiego — druga, złożona z żydów i małej części rękodzielników, popierała kandydaturę p. Kamińskiego.

Za p. Brykczyńskim był prawy komitet wyborczy — zaś za dr. Kamińskim tak zwany komitet „pokątny“ reprezentowany przez dr. Mroczkowskiego. Zaraz tedy na początku zgromadzenia, wystąpił na mównicę dr. Mroczkowski i w długiej przemowie krytykował działalność komitetu przedwyborczego, który kandydatury Kamińskiego nie chciał uznać — następnie stawał w obronie pokrzywdzonej czci dr. Kamińskiego i oświadczył, iż jakkolwiek tenże sam nie kandyduje, to jednak obywatele miasta chcą mu dać dowód zaufania swego i przez wybór chcą go w oczach świata zrehabilitować.

Kandydaturę Kamińskiego popiera tem więcej, że za wyborem oświadczył się przychylnie dr. Franc. Smolka — zaś kandydaturze p. Brykczyńskiego sprzeciwia się dlatego, że jest reprezentantem większej posiadłości, i że jest „szlachcicem.“ Mowę p. Mroczkowskiego przyjęto z jednej strony brawami i wiwatami — z drugiej zaś sykaniem i szemraniem.

Z kolei zawezwał przewodniczący Zdrassil pana Brykczyńskiego do wyznania wiary politycznej. Wśród grzmotu oklasków wstąpił kandydat na mownicę i podziękowawszy nasamprzód za zaszczyt, jakim go wyborcy przez przyjęcie kandydatury obdarzają — wyłuszczał w zwięzłej i potoczystej mowie zapatrywania swoje na ważniejsze kwestje krajowe.

Gruntownie i ze znajomością rzeczy wypowiedziana mowa nagrodzoną została przeciągłemi oklaskami.

Nastąpiły interpelacje

Między interpelacjami na szczególniejszą uwagę zasługiwały trzy interpelacje znanego tutejszego kandydata notarjalnego, którego nazwiska dla jego własnego dobra wyjawiać nie będę. Interpelacje te naszpikowane złością i jadem, skierowane przeciw pojedyńczym osobistościom, przyjęto z oburzeniem.

Na pierwsze dwie interpelacje odpowiedział p. Brykczyński z właściwym sobie spokojem i pewnością, chociaż przy końcu dał panu kandydatowi notarjalnemu delikatnie, ale dobitnie do poznania, że niewłaściwie miesza w to swoje „trzy grosze.“

Trzecią interpelację przygłuszono i zmuszono okrzykiem „precz z nim“, „wyrzucić“ itp. do ustąpienia ciekawego interpelanta.

Później zabierał głos ks. Dąbrowski i zbijał zarzuty poczynione przez p. Mroczkowskiego komitetowi wyborczemu.

Ku końcowi przemowy zrobił się wielki krzyk, który wywołało ukazanie się p. Głogowskiego na mownicy. P. Głogowski nadinspektor podatkowy — jest dzielnym mowcą, a że popiera kandydaturę p. Brykczyńskiego, przeto zależało przeciwnej partji na tem, aby go do głosu niedopuścić.

Zrobił się gwar nie do opisania. Jedna partja krzyczała „Wiwat Brykczyński“ — druga „Wiwat Kamiński.“

Kiedy wszelkie upomnienia i prośby przewodniczącego o chwilę spokoju na nic się nie przydały i kiedy nawet donośny głos dzwonka (dodajmy nawiasem — od sani), wstrząsanego z energią przez pana sekretarza żadnego skutku nie odniósł, nie pozostawało nic innego, jak tylko zgromadzenie rozwiązać, co też przewodniczący uczynił.

Tak więc nie zrobiono nic stanowczego i dopiero wybory będą rozstrzygały.

Kto przejdzie — tego teraz nikt powiedzieć nie może, gdyż obie partje są jednakowo silne i prawie równe.

Dziś rano pojawił się na murach naszego miasta plakat treści: „Telegram! Komitet centralny we Lwowie do komitetu przedwyborczego w Stanisławowie:

Komitet centralny potwierdza kandydaturę p. Brykczyńskiego i odnosi się do p. Kamińskiego, aby kandydaturę p. Brykczyńskiego popierał i sam nie kandydował. *Czartoryski.*

* * *

Kołomyja. Wczoraj dnia 24. b. m. na zgromadzeniu przedwyborczem, zwołanem przez burmistrza, mówili p. Jasiński, marszałek pow. kołomyjskiego i były poseł z tut. miasta, i p. Ludwik Wierzbicki.

Pierwszy, jako dotychczasowy poseł miasta, zdawał sprawozdanie z ubiegłej kadencji, a wymieniwszy główne swe prace w komisjach jak w lustracyjnej i gminnej, gdzie był szczególnie czynnym, przeszedł do ogólnego przeglądu spraw sejmowych mianowicie do kwestji szpitalnej, szkolnej i gminnej.

W sprawie szpitalnej podniósł, że kiedy równowaga rozchodu z przychodami w budżecie szpitalnym zwichniętą została i nagle okazał się wielki niedobór, przekonano się, że takowy powstał jużto z przyczyny licznych i lekkomyślnie wydawanych przez Zwierzchności gminne świadectw dla chorych, szukających mimo dostatków, pomocy bezpłatnej w szpitalu — już też z przyczyny, iż władze szpitalne zatrzymywały chorych nieuleczalnych przez długi czas w szpitalu bezskutecznie. Aby choć w części zapobiedz owym nadużyciom, zwołano ankietę fachowych lekarzy i na podstawie referatu tychże orzeczono, że koło 18 chorób jest nieuleczalnych i jeśli chory po 6 tygodniach choroby stanie się nieuleczalnym lub jeśli chory podpada wprost chorobie jednej z owych 18, ma być ze szpitala wydalony, aby tym sposobem zrobić miejsce innym.

Uchwały pod tym względem wydane przez Wydział, wyjaśniają całą tę sprawę.

Co się tyczy szkół, to wykazał mowca, że Wys. sejm najżywsze miał chęci do popierania i podniesienia oświaty w kraju, niemógł atoli zgodzić się ze zdaniem Rady szkolnej, która chcąc zaprowadzać odrazu dobre, systemizowane szkoły, przekroczyła o kilkadziesiąt tysięcy budżet przez sejm jej w tym celu wyznaczony, i dlatego zgodzono się, aby Rada szkolna stosownie do wymierzonej kwoty zaprowadzała szkoły mianowicie tam, gdzie niema żadnej, wychodząc ze stanowiska, że lepiej mieć wszędzie szkółki choćby skromne, aniżeli mało a odpowiedne obecnym wymaganiom. — Łatwiej bowiem już istniejące powoli organizować, aniżeli zostawić przeszło 2000 gmin bez szkół do pewnego czasu.

Dalej mówił p. marszałek, że należąc do komisji gminnej jako poseł miasta, należał do tych posłów, którzy się związali solidarnie, aby miasta wybierające posłów, słusznie wyłączyć z pod zwierzchnictwa wydziałów powiatowych, co się zaś tyczy gmin zbiorowych, oświadczył p. J., że z uwagi, iż takich byłoby 500—600 w Galicji i że wydatki dla administracji przynajmniej o 2 tysiące na każdą taką gminę się powiększą, co uczyniłoby około 2 milionów złr., dalej z uwagi, że ludność jest biedna i tak dość obciążona podatkami, musiał się mowca sprzeciwić temu wnioskowi, co ci panowie wyborcy, którzy nie podzielają tego zdania, raczą mu wybaczyć. Działałem, mówi mowca, w tym względzie jako poseł kraju a niejednego miejsca.

Wreszcie rzekł pan marszałek: Ponieważ dalej sam kandydować nie myślę, zdaje mi się, że wysłuchacie panowie mojej prośby, abyście głosowali przy obecnych wyborach na p. Wierzbickiego. Polecam go wam według życzenia osoby dostojnej, męża w całym kraju wielce poważanego, który do mnie o to polecenie pisał, a co tem chętniej czynię, iż p. Wierzbicki jako fachowiec i obznajomiony ze stosunkami handlu i przemysłu, będzie mógł jako poseł godnie odpowiedzieć waszemu zaufaniu. W końcu poleciwszy się pamięci wyborców, zakończył p. J. swe sprawozdanie, po którem p. nadradca L. imieniem wyborców złożył mu uznanie a p. W. jako członek Rady miejskiej, za uzyskanie kopytkowego, co dla miasta w obec jego tyle uciążliwych wydatków i obecnych nakładów jest prawie kwestją życia, wynurzył mu imieniem całej Rady gm. publiczne podziękowanie.

Poczem przemówił p. L. Wierzbicki, który podziękowawszy najpierw za wezwanie do kandydowania, przeszedł po rzuconym obrazku na działanie w ogóle sejmu, do konkluzji, że w sejmie powinni znajdować się obok mężów stanu także fachowcy jak profesorowie, lekarze, prawnicy, technicy i przemysłowcy jak to jest gdzie indziej np. w Anglii. Dalej rzucił p. mowca obraz z minionych okresów sejmu krajowego i przystąpił do wykazania prac przyszłego sejmu. Rzekł on: Mając konstytucję, mając język i pewną wolność słowa i działania, musimy się obecnie starać koniecznie o poprawienie bytu materjalnego a rozwój pod tym względem jest tylko tam możliwy, gdzie nauka, sztuka, przemysł i handel zakwitną. Jedno z drugiem idzie w parze. A porównując potem naród z pojedynczem indywiduum orzekł, że tylko przy rozumie, stanowisku i majątku można skutecznie coś działać. Uważa więc mowca, że zadaniem przyszłego sejmu powinno być podniesienie nauki, rękodzieł i handlu, do czego prowadzą liczne szkoły wzorowe, szkoły rękodzielnicze, muzea przemysłowe oraz ułatwienie komunikacji przez poprawienie dróg, regulację rzek i kolei żelaznych. Przechodził potem pokrótce historję rękodzielników, którzy dawniej wyuczywszy się w domu rzemiosła, szli na wędrówkę w dalekie strony dla wydoskonalenia się w swem rzemiośle i obeznania się z postępem tej gałęzi przemysłu gdzieindziej a potem osiadłszy w miejscu wiązali się w cechy dla ochrony swych praw. Dziś zaś przy ułatwieniu komunikacji, przy walce pracy z kapitałem inną trza pójść drogą, rzekł p. mowca. Dziś muzea przemysłowe kształcą gust i rękodzielnika i publiczności, szkoły fachowe wzorowe obeznać powinny rękodzielnika z wszystkiemi niepszeniami a warstaty wzorowe powinny go przyzwyczajać do wykonania dobrej roboty — do tego jednak potrzeba aby zakłady owe były zawisłe wprost od sejmu i Wydziału a nie od ministerstwa, bo wtedy będą one istnieć więcej na papierze i prawie żadnej niedadzą nam korzyści, jak to przykład mamy na tutejszej szkole garncarskiej, która leży w upadku, pomimo ofiar poniesionych przez kraj i przez tutejsze miasto.

Dalej przechodzi mowca do potrzeb samej Kołomyi, której wróży lepszą przyszłość i rozkwit pod względem przemysłu i handlu na podstawie istniejących warunków.

Jest woda, jest w pobliżu kolej, zkąd też w niedalekiej przyszłości spodziewać się należy kolei nowej, prowadzącej przez Kołomyję do Węgier, jest podostatkiem węgla, dość jeszcze lasów, mnogo nafty i soli — dalej istnieje już tu wprawdzie przemysł, jak: mlewo, mięso prowadzone do Wiednia, destylarnie nafty, ale potrzeba go rozwinąć i wzmocnić przez assocjacje i spółki — wtedy przy powiększeniu handlu mięsem będzie można rozwinąć garbarnie, fabrykę spodium, a dla destylarni nafty urządzić fabrykę kwasu siarkowego, do czego materjał również w pobliżu (w Hadikfalva) się znajduje i kiedy dziś materjał ten z Hadikfalva idzie do Czech a tam przerobiony powraca znowu na miejsce, potem mógłby w miejscu być. Także i wiele innych rzeczy dałoby się zaprowadzić.

Po tem przemówieniu przystępuje wreszcie mowca do polecenia siebie samego, przedstawiając począwszy od pierwszej wystawy krajowej lwowskiej w r. 1877 cały szereg prac, jakie położył dla przemysłu, a wyliczywszy w końcu wszystkie szkoły fachowe, wprowadzone w życie z ramienia kuratorji okazał się wszędzie czynnikiem dodatnim. Nareszcie skończył swą całogodzinną mowę słowami, że jeżeli szanowni wyborcy raczyliby go zaszczycić mandatem poselskim, to dla przeprowadzenia choć w części owych projektów będzie potrzebował zawsze poparcia swych wyborców, do którychby się często odnosił.

Po tej mowie interpelował p. N. p. kandydata w następujących sprawach: a) czy kandydat jest za pomnożeniem posłów z miast; b) jak p. kandydat zamyśla zaradzić temu, aby obcokrajowcy przy kolei Czerniowieckiej ustąpili z posad na korzyść tutejszych i c) jaki p. kandydat widziałby sposób, aby posady przy kolei Transwersalnej zostały obsadzone krajowcami.

Pan kandydat odpowiedział na wszystkie trzy pytania zadawalająco.

Potem ob. C. zainterpelował kandydata jak zapatruje się on na dawną rezolucję sejmu i jakie kroki przedsięwziąć zamyśla dla podniesienia stanu rzemieślniczego. Kandydat wywiązał się również należycie.

Wreszcie zainterpelował p. Wiśniewski słowami: czyby p. kandydat nieuznał za stosowne zapobiedz tym nadużyciom, jakie się dzieją w Wydziale krajowym, który wspiera pewne uprzywilejowane kółko osób wiercących bezskutecznie ziemię niby dla badania głębokich pokładów naftowych, a tam gdzie idzie o poparcie już istniejącego przemysłu naftowego jak tu w Rungurach, gdzie od 2 miesięcy dla złej drogi musiano zaprzestać wywozić naftę, to Wydział krajowy nieokazuje się chętnym do wspierania nas tem więcej, że prywatni przedsiębiorcy już 5000 złr. na tę drogę złożyli.

Pan kandydat wywiązał się z tego zarzutu bardzo udatnie, wskazując, że interpelacja ta jest skierowana nie do niego, lecz do Wydziału krajowego, za który nie może odpowiadać, tam nienależąc.

Po tych interpelacjach i wyjaśnieniach przemówił krótko p. W. zapewniając imieniem wielu wyborców, iż wszyscy, tak chrześcianie jak izraelici oddadzą mu swe głosy.

W końcu zgromadzenie poleciło istniejącemu komitetowi popierać kandydaturę pana Ludwika Wierzbickiego, poczem p. przewodniczący, dr. Trachtenberg zamknął posiedzenie.

Deputacja Izby handlowo-przemysłowej we Wiedniu.

Sprawozdanie deputacji, złożonej z pp. radnego Władysława Gubrynowicza, radcy Maksymiliana Bodyńskiego i posła dr. Klemensa Raczyńskiego, która popierać miała u sfer decydujących we Wiedniu sprawę decentralizacji zarządów kolejowych, tudzież inne przez lwowską Izbę handlową i przemysłową poruszone sprawy.

Delegaci świetnej Izby przybywszy d. 7. maja b. r. do Wiednia, zapewnili sobie na dni następne posłuchanie u pp. ministrów handlu, finansów i oświaty, tudzież u JE. dr. Ziemiałkowskiego i u prezesa Koła polskiego w Radzie państwa, JE. dr. Grocholskiego celem wywiązania się z misji, jaką świetna Izba delegatom swoim poruczyła. I. D. 8. maja b. r. o godzinie 9. rano udała się delegacja do JE. ministra handlu, br. Pino, który dla braku czasu w biurze swojem zaprosił delegatów na 10. godzinę do biura ministerjalnego w parlamencie, gdzie też delegacja wręczyła p. ministrowi memorjał świetnej Izby w sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju.

Jakkolwiek p. minister zauważył, że rzecz jest przedwczesną, ponieważ kolej Transwersalna dopiero po dwóch latach wykończoną będzie, to jednak na przedstawienie delegatów, że już przed rokiem Izba handlowa i przemysłowa tę sprawę u Wys. rządu poruszyła, a zostając bez odpowiedzi obawia się, aby korzyści, jakie z ustanowienia zarządów kolejowych w kraju, a względnie z przeniesienia takowych do kraju dla nas wyniknąćby mogły, chociażby tylko w części nie zaprzepaszczano, gdyby tej sprawy nie ponawiano, p. minister wszedł w merytum rzeczy i co do kolei państwowych w Galicji i tychże zarządu oświadczył, że naczelny kierunek i kontrolę ministerstwo sobie zastrzedz musi, zaś co do prywatnych kolei, rząd nie ma sposobu skutecznego wpływania na ich zarządy.

Gdy delegaci dalej podnieśli, że przedewszystkiem chodzi o to, aby krajowi zabezpieczyć te materjalne korzyści, jakie z gospodarki kolejowej płyną, dzisiaj niestety nie dla kraju, w którym kolej swój ruch odbywa, z powodu siedziby zarządów we Wiedniu, — że następnie tylko decentralizacja zarządów złemu zaradzi, a skoro rząd przy kolejach państwowych ich zarządy w kraju zorganizuje, natenczas za dobrym jego przykładem także koleje prywatne z krajem liczyć się będą, czego cała ludność kraju się domaga, p. minister raczył zapewnić: „Die Wunsche der Bevölkerung werden, wenn sie berechtiget sind, auch berücksichtiget werden.“

Delegacja rozpoznając sytuację w sferach kompetentnych, skonstatowała, że już w jesieni roku bieżącego część kolei Transwersalnej, mianowicie na przestrzeni od Podgórza na Skawinę do Oświęcima i Suchy w ruch wejdzie, że dla tej przestrzeni już wagony z napisem „N. O. Staatsbahn“ są gotowe, że konkurs na obsadzenie posad dla tej części kolei Transwersalnej już rozpisano, a więc i organizacja zarządu kolei Transwersalnej przynajmniej w głównych swych zarysach już istnieje, która to organizacja prawdopodobnie taką samą będzie, jaka dla ruchu na zachodnich kolejach państwowych i przez rząd administrowanych kolejach prywatnych zaprowadzoną została.

Te fakta prawdopodobnie były także powodem, że pan minister, pomimo wrzekomo przedwczesnych zabiegów naszych, merytorycznie rzecz traktował i uspakajające dawał upewnienia.

Także JE. pan minister dr. Ziemiałkowski zapewniał delegatów, że tej sprawy żywotnej z oka nie spuści, jednak nadmienił, że co do decentralizacji zarządów kolei prywatnych, jakkolwiek rząd w tym względzie jest bezsilnym, jednak jest to obowiązkiem członków krajowców, zasiadających w tych zarządach i będących w większości, jak w Radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika (na 18 członków, 9 Polaków a 2 członków z ramienia rządu), aby zadosyć uczynili słusznym życzeniom kraju, podobnie jak to uczyniło Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, przenosząc, za inicjatywą prezydenta swego Jana hr. Krasickiego, pewne agendy zarządu z Wiednia do kraju.

Co do zaprowadzenia języka polskiego w wewnętrznej służbie kolejowej, skonstatowała delegacja w sferach dotyczących, że i w tym względzie rząd wiele uczyni, o ile załatwienia służbowe nie dotyczą ostatecznie władz centralnych.

W końcu wręczyła delegacja prezesowi Koła polskiego, JE. dr. Grocholskiemu, memorjał, prosząc o poparcie tyle żywotnej dla kraju sprawy, na co JEks. z odwołaniem się do kroków już poczynionych w tej sprawie przez Koło polskie oświadczył, że i nadal nad nią czuwać będzie równie, jak Koło polskie.

II. Sprawa urządzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, którą świetna Izba zainicjowała przed laty, i która badaną być miała przez ankietę w tym celu złożoną z delegatów Wys. rządu, Wydziału krajowego, Rady miejskiej i Izby handlowej i przemysłowej, jakkolwiek nie doznała jeszcze załatwienia przez ankietę, zanadto jest ważną, aby ją delegacja przeoczyć mogła. Korzystając ze sposobności, starała się zapewnić u góry powodzenie tej sprawie, i udała się do JE. pana ministra finansów dr. Dunajewskiego, który jak najuprzejmiej przyjąwszy delegatów oświadczył, że skoro tylko pan minister oświaty uzna potrzebę tej instytucji, i koszta odnośne umieści w swoim budżecie, on ze swej strony tak, jak zawsze, gdy chodzi o poparcie instytucyj krajowych, i w tym wypadku uczyni zadosyć potrzebie stolicy kraju.

Następnie udali się delegaci do JE pana ministra oświaty, br. Conrada, który wysłuchawszy naszych życzeń, aby istniejąca we Lwowie szkoła przemysłowa, która jest tylko szkołą dalszego kształcenia, a na którą gmina znaczną sumę łoży, urządzoną być mogła kosztem państwa jako szkoła przemysłowa na wzór podobnych szkół państwowych, uznał rzeczywistą potrzebę takiej szkoły i oświadczył, że spodziewać się możemy rezultatu z naszych zabiegów tem pewniej, ile że, jak się pan minister od delegatów dowiedział, także pan minister finansów tej sprawie sprzyja. JE. pan minister oświaty wyraził przekonanie, że kapitał, który państwo łoży na szkoły przemysłowe, oprocentowuje się 100 za 100.

Pan minister polecił delegatom poinformować dokładnie w tej sprawie p. referenta, radcę sekcyjnego barona Dummreichera, który przychylnie przyjął delegatów i sprawie sprzyja.

JEksc. pan minister, również jak p. referent żądali jednak z naciskiem, aby ta sprawa przedłożoną została jak najrychlej, by ją przy układaniu budżetu państwowego uwzględnić można, co najdalej do 1. sierpnia r. b. nastąpić musi.

Delegaci pozwalają sobie przeto przedłożyć świetnej Izbie wniosek naglący, aby tę sprawę u świetnej Rady miejskiej niezwłocznie przynaglić.

III. Świetna Izba już roku zeszłego udawała się do Wysokiego ministerstwa oświaty, aby wydzieliło ze swych funduszów jedno stypendjum celem wykształcenia siły nauczycielskiej dla rysunków fachowych wolnoręcznych w c. k. muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, polecając kandydata wiele obiecującego na stypendystę. Gdy jednak z braku funduszów propozycja ta uwzględnioną być nie mogła, w tym roku znowu ponowioną została. Delegaci i za tą sprawą przemawiali w sferach decydujących, i są w tem miłem położeniu donieść świetnej Izbie, że stypendjum powyższe od 1. stycznia 1884 r. przyznanem będzie.

IV. Od dwóch lat zalegająca sprawa urządzenia giełdy we Lwowie zawisłą była od zatwierdzenia przez Wysoki rząd dla tejże giełdy statutu, który dwukrotnie przez świetną Izbę na żądanie Wysokiego ministerstwa był zmieniany i przedkładany. Statut ten otrzymał już ostateczną aprobatę J. Eksc. pana ministra finansów.

V. Delegaci zwracali uwagę J. Eksc. pana ministra finansów na grożące produkcji naftowej niebezpieczeństwo w skutek napływającego produktu zagranicznego, ilustrując takowe najnowszym, Wysokiemu ministerstwu i Kołu polskiemu nieznanym faktem, że z portu Poti (nad Czarnem morzem) zawinął dnia 20. marca b. r. w Tryeście statek „Poti“ importujący 3.000 beczek nafty kaukazkiej. Koszt przewozu jednego cetnara wynosi 1 franka 15 ct., a cena cetnara nafty kaukazkiej loco Tryest oblicza się zaledwie na 3 guldeny bez cła.

Także członkom Koła polskiego udzielili delegaci te zatrważającą wiadomość, która Kołu polskiemu, obradującemu właśnie w sprawie naftowej, posłużyć mogła do tem dosadniejszego przedstawienia u Wysokiego rządu.

VI. Wymiar podatku od wyszynku napojów gorących w zastosowaniu do handlów, w których prowadzenie tych napojów jest tylko ubocznem, stał się od roku przedmiotem rozlicznych zażaleń kupców tak we Lwowie, jak w całym okręgu świetnej Izby. Sprawę tę poruszała świetna Izba u władzy skarbowej, jednak bez pomyślnego skutku.

Delegaci starali się w tej sprawie dociec, czy i o ile sfery decydujące takową się zajmują, i spodziewać się należy, że wyjaśnienia odpowiedne niebawem udzielone będą organom wykonawczym.

VII. W sprawie nowej ordynacji wyborczej, którą świetna Izba w marcu r. b. przedłożyła, oświadczył J. Eksc. pan minister handlu, że trutynowanie projektowanych przez wszystkie Izby handlowe ordynacyj wyborczych jeszcze w tym miesiącu się rozpocznie i J. Eksc. pan minister trwa przy zamiarze, aby przyszłe wybory już wedle nowej ordynacji wyborczej przeprowadzono.

Koronacja carska.

O wjeździe pary carskiej do Moskwy i całej czeredy dostojników moskiewskich tudzież o uroczystościach, poprzedzających samą koronację, przepełnione są łamy dzienników zagranicznych szczegółowemi sprawozdaniami do tego stopnia, że czytelnikom ich znane są prawdopodobnie nawet kolor oczu i włosów najpodrzędniejszych służących, kręcących się około świty cara.

Dla nas koronacja cara moskiewskiego inne ma znaczenie, a jeżeli budzi w nas jakikolwiek interes, to z zupełnie innych względów. Szczegółów, dotyczących koronacyjnych szat pary carskiej, albo ilości drogich kamieni, zdobiących dwie korony, notować też tutaj nie będziemy, — z obowiązku jeduak dziennikarskiego, obowiązku iście twardego i dla piszących nieraz do najwyższego stopnia niemiłego, podawać musimy przynajmniej krótkie sprawozdania z tego w ogóle wstrętnego obrzędu, a wstrętniejszego jeszcze dla nas Polaków...

Wiadomo już naszym czytelnikom, że car wjechał „szczęśliwie“ — jak piszą zagraniczne dzienniki — do Moskwy. Widocznie spodziewano się w równej albo i większej mierze nieszczęścia..- Mniejsza jednak w tej chwili o to! Ludność dawnej stolicy „z entuzjazmem“ witała swego ponurego władcę, który od czasu objęcia panowania po ojcu ukrywał się nieustannie w swych letnich i zimowych pałacach, nie pokazując się ludowi. Ulice i place przepełnione były ciekawą gawiedzią — toż samo okna i balkony. Co do tych ostatnich, to do samego ostatka wątpiono, czy będzie je wolno otworzyć, w Moskwie bowiem nie znają zasady, że wszystko jest dozwolonem, czego nie zakazano, tylko: wszystko jest zakazanem, na co nie dano wyraźnego pozwolenia, a tu właśnie na otwarcie okien nie wydano osobnego ukazu. Wierni poddani nie odważyliby się na własną rękę zrobić czegoś podobnego i znajdowali się w niemałym kłopocie. W ostatniej jednak chwili wionął jakiś liberalniejszy prąd z naczelnego „uprawlenja po policjejskim djełam“: pozwolono otworzyć okna! Niesłychana rzecz! Wszystkie russy, mongoły i kacapy oglądać mogły twarzą w twarz najdobrotliwszego władcę, któremu na ziemi nie masz równego, aw niebie chyba — Bóg!

Od świtu gromadziły się tłumy na ulicach i w niemem oczekiwaniu przypatrywały się samym sobie, bo dopiero o godzinie 1. salwy armatnie dały znak, że pochód zaczyna się porządkować. Z cerkwi Iwana Wielkiego odezwał się ponurym basem olbrzymi dzwon, zagłuszający wszystkie inne, które za nim rozbrzmiały we wszystkich cerkwiach Moskwy. Cara jednak nie było jeszcze. Dopiero o godz. 2¼ oznajmiły armaty, że car stąpił już na grunt miasta, u którego bramy głowa miasta wita go chlebem, solą i miodem — po starosłowiańsku.

Po chwili ozwał się angielsko-moskiewski hymn „Boże caria chrani“, zagłuszony jednak wkrótce poruszeniem się tłumów. Pochód carski się zbliżył. Niebawem już i samego cara zoczono a z setki tysięcy piersi moskiewskich wydarł się okrzyk „Hura!“ tak przeraźliwy, że już i tysiąca dzwonów bicia słychać nie było. Miłościwy gosudar dziękował uprzejmie, salutując na lewo i na prawo, poczem przed obrazem cudownej Matki Boskiej Twerskiej zsiadł z konia, wysiadła także i małżonka jego z powozu i para carska wraz z całym orszakiem pomodliła się gorąco u stóp Przeczystej Dziewicy... Wysłuchała ich zapewno!...

Teraz dla widzów z loży dziennikarskiej rozwinął się pochód carski w całej swej okazałości. Na czele szła przyboczna gwardja kozacka i deputacja kozackich pułków. Za nimi postępowali Azjaci. Pyszny widok! Brunatni ci synowie pustyń ubrani byli w czerwone, niebieskie i zielone kaftany, z jedwabiu i aksamitu szyte, z najrozmaitszemi nakryciami głowy, bo nie brakło nawet frygijskiej czapki, która zdobiła czoło bakszacha kozaków kubańskich. Przeważały oczywiście zawoje muzułmańskie. Pyszne araby niosły gości azjatyckich na Kremlin.

Zupełnie inny widok przedstawiały ubiory wysokich urzędników carskich. Uniformy ich kapały wprawdzie od złota, ale nie nosiły na sobie żadnych osobliwszych cech — były one zupełnie podobne do tych, jakich używają na innych dworach europejskich. Wyróżniali się tylko czterej przyboczni murzyni w swoich narodowych arabskich kostjumach.

Wszystkie karety zrobione były wedle najnowszej mody, tylko te, które wiozły członków Rady państwa opatrzone były baldachimem. Karoce zaś, w których jechały carowa i wielkie księżniczki, wykonano zupełnie w staroświeckim stylu.

Car wyglądał bardzo przygnębiony. Jechał na czele wielkich książąt, obok niego zaś po lewej ręce następca tronu. Najweselszą wydawała się być caryca. Głowę jej zdobił pyszny „kokosznik“ podobnie jak i główkę młodej księżniczki Kseni.

Za parą carską ciągnęły dopiere karety, wiozące najwyższych dostojników: ministrów i wyższej rangi jenerałów, tudzież członków znakomitych rodzin moskiewskich.

O godzinie 4 car stanął już na Kremlu.

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytetu Jagiellońskiego.

Akt ten dopełniony został w zeszłą sobotę wśród nieprzejrzanych tłumów publiczności. O godz. 9½ członkowie uniwersytetu zebrani w bibliotece Jagiell. przedstawili się p. ministrowi oświecenia, poczem przybrani w togi i poprzedzeni pedelami udali się na nabożeństwo do kościoła św. Anny, gdzie na nich czekało duchowieństwo z ks. biskupem Dunajewskim na czele. Po wysłuchaniu mszy, orszak posunął się wśród szpaleru, utworzonego z młodzieży szkolnej, plantacjami na grunt nowego gmachu uniwersyteckiego — gdzie dla publiczności wzniesiono amfiteatralne trybuny. Naprzeciw pod baldachinem, przybranym w herby dawnej Polski i chorągwie, zasiedli: ks. biskup Dunajewski z duchowieństwem, ministrowie: br. Ziemiałkowski, br. Conrad i dr. Dunajewski, namiestnik hr. Potocki, prezydent Izby deputowanych Franc. Smolka, reprezentanci władz rządowych, cywilnych i wojskowych, przedstawiciele Rady miejskiej i powiatowej z prez. Weiglem i p. Alf. Miliewskim na czele; senat akademicki z rektorem ks. kan. Pelczarem, członkowie Akad. Um., przedstawiciele instytucyj publicznych — szkół ludowych i średnich, wreszcie zarząd budowy i młodzież akad. Nastąpił akt poświęcenia.

Po odśpiewaniu przez chór katedralny hymnu: „Veni creator“, sekretarz uniw. dr. Cyfrowicz odczytał akt, którego kopię rozdano pomiędzy obecnych i uprosił do podpisania najprzód ks. biskupa, a następnie innych dostojników, podczas czego chór zaintonował pieśń „Bogarodzico“ i „Ojcze nasz“. Gdy akt zalutowany został w puszkę blaszaną przez budowniczego p. Księżarskiego i architekta p Łuszczkiewicza i wpuszczony pod kamień węgielny, ks. biskup przy stosownych modlitwach dokonał poświęcenia tegoż, uderzając weń potrzykroć młotkiem, co potem inni obecni powtórzyli.

Uroczysty nastrój całego aktu podniesiony jeszcze został przemówieniem rektora ks. kan. Pelczara, który z oratorskim talentem wskazał na powstanie i wzrost uniwersytetu Jagiell., który na karcie każdego wieku zapisał niestartemi głoskami imiona mężów, którzy światu znamienite oddali zasługi tak pod względem naukowym, politycznym jak i społecznym Życzeniem, aby ta stara *alma mater* i w przyszłości równe ku pożytkowi swoich jak i obcych wydawała owoce, zakończył rektor mowę swoją, przyjętą długotrwającym oklaskiem przez zgromadzonych.

Na zakończenie uroczystości, przemówił w imieniu młodzieży akad. słuchacz wydziału prawniczego p. Juliusz Leo — wyrażając podziękowanie wszystkim, którzy ułatwiając młodzieży możność kształcenia się, podają jej zarazem sposobność odania krajowi usług, jakich ten po niej się spodziewa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. Maja.

* **Pogoda** prześliczna sprzyjała wczoraj uroczystemu obchodowi kościelnych procesyj, które się w całem mieście odbyły — a wieczorem przechadzkom, zabawom i festynom ogrodowym. Wszystkie udały się pięknie. Natomiast nie udały się zgromadzenia wyborcze tak po dzielnicach, jak i walne zgromadzenie w ratuszu. Dziś drugi prawdziwie majowy dzień. Termometr wskazuje w południe 20 stopni i idzie ciągle wyżej. O g. pół do 3. deszcz zaczyna padać.

* **Uporawszy** się z organizacją teatru polskiego, obejmuje J. Dobrzański z dniem dzisiejszym napowrót kierownictwo i odpowiedzialną redakcję *Gaz. Nar.*

* **Teatr.** Jutro we wtorek, zamiast zapowiedzianej repertoarem operetki „Karnawał w Rzymie“, przedstawioną będzie po raz 7-my kom. M. Bałuckiego „Dom otwarty“ a to z powodu chwilowej niedyspozycji pani Skalskiej, która ma lekką chrypkę.

* **Zgromadzenie wyborcow** w sali ratuszowej było bardzo nieliczne. Po zagajeniu przez przewodniczącego, p. Bałutowskiego, zdał sekretarz, prof. Zajączkowski sprawę z czynności komitetu, poczem oznajmił, że zgromadzenia wyborców po dzielnicach, przyjęły wszędzie listę czterech dotychczasowych posłów jako kandydatów na przyszłych reprezentantów miasta w sejmie krajowym. Zgromadzenie przyjęło to do wiadomości i po krótkich uwagach p. Mańkowskiego o ciężarach podatkowych, przyjęło złożone sprawozdanie centralnego komitetu do wiadomości.

* **Muzyki wojskowe** przygrywać będą w miesiącu czerwcu w następującym porządku:

W ogrodzie Miejskim w każdy piątek;
na górze Zamkowej w każdy poniedziałek;
przed namiestnictwem w każdy czwartek;
na placu św. Ducha w każdą środę.
Początek o godz. wpół do siódmej.

* (D. G.) **Ogród miejski.** Od kilku lat możemy zauważyć, że ogrody nasze są pod zarządem fachowego kierownika, lecz przez sztukę tak długo po macoszemu traktowane z wielu względów nie stoją jeszcze na tym stopniu piękna jakby to na stolicę kraju przystało. Mamy tu na myśli głównie ogród Miejski (Pojezuicki). Wprawdzie musimy przyznać, że jak wszędzie, tak i tu zrobiono wiele w ostatnich dwóch latach, jednakże dziwi nas to bardzo, dlaczego głównej wady nie usunięto, wobec której wszelkie starania, dążące do upiększenia tego w tak korzystnem miejscu położonego ogrodu są prawie daremne. Tą główną wadą niezaprzeczenie jest droga przerzynająca ogród w całej jego długości, bo od willi p. Zacharjewicza do ulicy Majerowskiej, a więc dzieląca go na dwie nierówne części, z których to część mniejsza, przyległa do ulicy Kraszewskiego, nawet w najpiękniejsze dnie przez publiczność używającą przechadzki w części większej odwiedzaną nie bywa. Jasną jest rzeczą, że droga ta po otwarciu równoległej do niej ulicy Kraszewskiego, zupełnie jest niepotrzebną, a że z tem zapatrywaniem zgadzają się zupełnie dotyczące władze to świadczy, że droga ta jest z dwóch stron zamkniętą słupkami. Przeto słusznem jest żądanie, ażeby droga ta dla komunikacji zupełnie zbyteczna, a tylko szpecąca ogród, splantowaną była, przezco by się i tak niewielki ogród połączyło w jedną piękną całość, a publiczności w wysokim stopniu pobyt w tym miejscu uprzyjemniło.

* **Ułatwiona podróż** do zdrojowisk galicyjskich i węgierskich. Dyrekcje galicyjskich i węgierskich kolei zaprowadzają bieżącego roku od 1. czerwca do 30. września ze Lwowa i innych miast, aż do stacji Poprad-Felka, bilety jazdy tam i na powrót za bardzo zniżoną cenę, ważne na 45 dni, bez opłaty za pakunek ważący 25 kilgr.

Jak wielkie jest obniżenie ceny namienioną jazdą, dosyć powiedzieć, iż bilet jazdy III. klasy ze Lwowa, aż do stacji Poprad-Felka, a zatem nastręczający sposobność zwiedzenia: Krynicy, Szczawnicy, Żegestowa, Szmeksu, Lubowni, Szwarzenbergu, Rank Harlein i tym podobnych zdrojowisk, kosztuje tylko 11. złr. 20 ct.

Równocześnie także od d. 1. czerwca do 30. września kursować będą trzy pociągi codziennie z Tarnowa do Krynicy, mianowicie I. pospieszny i wyłącznie osobowy pociąg odchodzić będzie z Tarnowa co południa o godz. 1 m. 45 (zatem bardzo dogodny wyjazd ze Lwowa rannym pociągiem), II. pociąg odchodzi z Tarnowa w południe niespełna o godz. 3.; III. zaś wyjeżdża z Tarnowa rano o g. 5. m. 22; pierwszym przeto pociągiem przyjedzie się do Muszyny wieczorem o g. 7.; zatem jest wszelka możebność jeszcze w jasny dzień stanąć na miejscu w Krynicy.

* **Hoch an — Feuer!** Z Kołomyi nam donoszą: Przy Bożego Ciała święcie, — po zwycięztwie rabbi Blocha, takie było rozpoczęcie znów żydowskiej buty wzrostu: Oto kiedy przy kościele stoi wojsko i lud mnogi i żydowstwa nader wiele; kiedy wojsko się szykuje — a dam pięknych bledną twarze; kiedy wódz komenderuje grzmiąco general — de — szarzę, kiedy woła „hoch an!“ — z tłumu jakiś Keckermann czy Majer, całą głosu swego sumą krzyknął jedno słowo: „Feuer!“ — Salwa padła, lecz w tej chwili przycapiono zaraz żydka... On już nie grzmi, ale kwili, — drzy mu z strachu wątła łydka; bohaterstwo znikło z twarzy, od kułaków drzy mu łono... Byłby znikł... lecz dzięki straży — „in die Ziege“ zawiedziono zuchwałego Keckermanna — tam on jęczy, tam on szlocha, że się taka trafia zmiana... po zwycięztwie rabbi Blocha...

* **Z Izby sądowej.** Proces p. Wajdy przeciw prof. Jägermannowi zakończony został w sobotę. Wstrętnej tej rozprawy rekapitulować nie warto, tembardziej, że cała od początku do końca była zestawieniem pogłosek, które od lat dwudziestu miały dość czasu rozszerzyć się i nawet... usposobić opinię mniej rozważnych. Była ta rozprawa powoływaniem się na zmarłych świadków, którym usiłowano insynnować stwierdzenie owych pogłosek; była powoływaniem świadków, którzy być może po za sądem słyszeli i ze słyszenia dalej opowiadali bardzo dużo o rzekomych nadużyciach p. Wajdy — przed sądem i pod przysięgą nie stwierdzili i nie mogli stwierdzić niczego, oprócz... pogłosek.

Zresztą świadkowie powołani nie brali, z wyjątkiem dwóch, udziału w organizacji z r. 1863 i już z tego powodu nie mogli nic wiedzieć; dwaj zaś, którzy udział mieli, zaprzeczyli stanowczo, aby wiedzieli cokolwiek o dostawach p. Wajdy. W sądzie honorowym zasiadali sami członkowie organizacji narodowej z r. 1863, najlepiej ze sprawami obznajomieni. Sąd ten uwolnił p. Wajdę od wszelakich zarzutów. Ale gdy nie wystarczał werdykt sądu honorowego klice, która usiłuje, jak Stańczycy w teorji, w praktyce zohydzić pamięć ostatniego powstania, zapadł wyrok sądu zwykłego, bezwzględny...

W motywach tego wyroku, który uznał po raz wtóry, iż prof. Jägermann dopuścił się obrazy czci p. Wajdy, zarzucając mu bez uzasadnienia malwersacje narodowych pieniędzy, orzekł trybunał wyraźnie, iż tenże p. Jägermann nie udowodnił ani prawdy swych zarzutów, ani nawet prawdopodobieństwa, co ostatecznie według ustawy czyniłoby niekarygodnem jego opieranie się na pogłoskach.

Wyrok trybunału apelacyjnego zatwierdza wyrok sędziego pierwszej instancji, skazujący podsądnego p. Jägermanna na 10 dni aresztu.

* **Amator.** Czasopismo *Echo* (niemieckie) donosi, iż autentyczny zegarek Franklina kupił w Berlinie pewien Polak, obywatel ze złoczowskiego (nazwisko nieczytelne). Zegarek ten wynajmowany był przez jednego z jubilerów i leżał za szybą, stanowiąc reklamę dla sklepu...

* **W Prostkach** na granicy Królestwa Polskiego odkryła policja pruska pudło napełnione odezwami i broszurami rewolucyjnemi rosyjskiemi, które miały być w tym tygodniu przewiezione do Rosji.

* **W Przemyślu** ulica kolejowa, Dobromilska i wszystkie przejazdy przez gościńce dostały w minionym tygodniu nowe bruki, a te ostatnie sporządzone z kostek porfirowych sprowadzonych z Krakowa. Jest to wielki postęp, który podnosimy z zadowoleniem.

* **Co sprowadza koronacja.** W biurach i instytucjach rządowych przez dzień koronacji i dwa dni następne wszelkie czynności będą zawieszone. W warsztatach rządowych i kolejowych robotnicy również będą świętowali, a ruch pociągów towarowych będzie wstrzymany. Biura kolei żelaznych przez dwa dni będą zamknięte. Towary do ekspedjowania nie będą przyjmowane, z wyjątkiem transportów pospiesznych.

* **W sprawie zażalenia** na traktowanie gościa przez pana Rudolfa w tegoż mleczarni, otrzymujemy doniesienie, że gospodarz postąpił tak z gościem, który w sposób skandaliczny wyrzekał na herbatę (nawiasem mówiąc nader tanią; szklanka 10 ct.) i do którego ma prywatne pretensje i osobistą urazę.

* **Wypadki.** Nawalna ulewa w dniu 17. b. m połączona z gradem, zniszczyła całkowicie zasiewy i zamuliła grunta w kilku gminach powiatu myślenickiego, mianowicie w Zawoji, Skawicy i Juszczynie. Nadto w pierwszej z wymienionych gmin piorun spalił zagrodę włościanina Jana Ficka z całą kresceucją i ze wszystkiemi sprzętami, oraz zabił dwie krowy włościanina Wojciecha Bartuszka i ogłuszył służącą tegoż; a wreszcie w gminie Skawicy piorun spalił jeden dom mieszkalny.

* **W Szczawnicy** otwartą została dnia 25-go meja stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

* **Dla dyetarjusza** ojca 6. drobnych dzieci z powodu słabości i wieku ze służby uwolnionego, złożyli pp. Afred i Artur P. 2 złr.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we wtorek: św. Maksyma. — Św. Andronika.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Według doniesienia telegraficznego z Krakowa do *Wiener Allg. Ztg.* ma otrzymać marszałek Zyblikiewicz godność tajnego radcy.

* * *

Wiedeń d. 28. maja. (Pryw.) W sobotę ukonstytuował się tutaj nasz komitet dla obchodu odsieczy wiedeńskiej na cześć Sobieskiego, i uchwalił działać w porozumieniu z komitetem krajowym. Tymczasowo przewodniczył poseł ks. Chełmecki. Wybrani: ks. Konstanty Czartoryski na prezesa, Twardowski i Miller na zastępców, sekretarz „Ogniska“ Gostkowski na sekretarza a Olchowicz i Lepszy na jego zastępców, dr. Duniecki na skarbnika a Korytyński na tegoż zastępcę.

Budapeszt d. 28. maja. (Pryw.) Berecz (kamerdyner Majlatha) przyznał się do udziału w morderstwie.

Moskwa d. 28. maja. (Pryw.) Poczynienie ulg przestępcom politycznym pozostawia manifest carski ministrowi spraw wewnętrznych. Z zesłanych na Sybir i Sachalin nikt nie amnestjonowany.

Moskwa d. 27. maja. O godz. 7. rano obwieściły strzały armatnie i dzwonienie wszystkich dzwonów początek uroczystości koronacyjnej. W okolicy Kremlina ruch niesłychany od rana; gęsto zbity tłum ludu zajął miejsca niezarezerwowane. Aura się poprawiła. O godz. 8. zebrali się nadzwyczajni ambasadorowie i w ogóle ciało dyplomatyczne u ambasadora niemieckiego. Do wnętrza katedry z powodu szczupłości miejsca przypuszczono tylko ambasadorów, pierwszych radców legacyjnych i attaszów wojskowych; reszta dyplomacji zajęła miejsca na trybunie koło katedry. O godz. 8½ przybyło ciało dyplomatyczne na Kremlin, — poczem carska rodzina z obcymi książętami dynastycznymi udała się w paradnym pochodzie do katedry.

Trąby i wielkie bębny obwieściły sformowanie się pochodu carskiego, który gdy się pojawił, uderzono we wszystkie dzwony, kapele wojskowe zagrały, dobosze zabębnili a wojsko broń sprezentowało. Z gęstych tłumów rozległy się huczne okrzyki. Kiedy już wszystkie osoby, zaproszone do przypatrywania się aktowi koronacji i pomazania w cerkwi koronacyjnej, miejsca zajęły i pochód koronacyjny w salach Kremlinu się uszykował, przybyli oboje carstwo i zasiedli w sali tronowej pod baldachimem.

O godz. 9. min 30 wyruszył pochód carski z pałacu wśród entuzjastycznych okrzyków hurra! Ceremonia sama trwała od godz. 10. do 12 min. 45. Kiedy car klęcząc odmawiał modlitwę za lud, ogarnęło go takie rozrzewnienie, że głośno zapłakał. Obecni, którzy podczas tej modlitwy stali, byli do głębi wzruszeni, z wielu stron odzywały się głośne łkania. Następną modlitwę za cara w imieniu ludu odmawiał metropolita nowogrodzki; podczas niej wszyscy obecni klęczeli a car stał.

Po odbyciu ceremonij udali się carstwo do cerkwi Błagowieszczeńskiej i Archangielskiej, a odmówiwszy tam krótkie modlitwy, powrócili czerwonemi schodami do pałacu, i ukazali się ludowi z położonej nad rzeką Moskwą tarasy, trzykroć się kłaniając. Wszędzie panował porządek wzorowy i poważny, pełen czci nastrój.

O godzinie 6. popołudniu pojawił się manifest koronacyjny, w wielkim formacie półarkuszowym, obejmujący 12 szpalt. Zawiera: Opuszczenie wszystkich od d. 1. stycznia b. r. zaległości podatku pogłównego, tudzież podatków bezpośrednich i pośrednich; ulżenie wszystkich wyroków, które jeszcze nie stały się prawomocnemi; ulżenie kar prawomocnych; zniesienie dozoru policyjnego u osób sposobem administracyjnym skazanych na wygnanie i pozwolenie im powrotu. Dalej zawiera manifest pozwolenie powrotu zbiegłym za granicę i uczestnikom powstania polskiego, którym zamieszkanie w stolicy i w polskich miastach gubernialnych, tudzież wstępowanie do służby rządowej były wzbronione. Nadto zapowiada manifest amnestję częściową za pewną liczbę zbrodni pospolitych; wyjęci są mordercy, rozbójnicy i podpalacze. — Lud tłumnie oblegał redakcję Katkowa, aby otrzymać egzemplarz manifestu. Na wszystkich twarzach odbijała się radość.

Car wystosował do ministra spraw zagranicznych, Giersa, reskrypt następujący: „Potęga i sława, jaką Moskwa dzięki Opatrzności uzyskała, rozległość jej państwa i liczba ludności nie dopuszczają żadnej myśli zaborów. Cała moja troskliwość poświęcona jest wyłącznie pokojowemu rozwojowi kraju, jego pomyślności i przyjacielskim jego stosunkom z mocarstwami na podstawie traktatów i strzeżenia godności kraju. Znalazłszy w tobie rzetelnego, gorliwego, temi samemi co ja natchnionego poglądami co do kierownictwa stosunków międzynarodowych, nadaję ci order Aleksandra Newskiego w brylantach jako dowód mojej wdzięczności.“

Z okazji koronacji otrzymali Milutyn, Wałujew, Totleben, Adlerberg, Reutern, Heyden, Gildenstubbe order św. Andrzeja w brylantach (najwyższy order moskiewski); — Putiatyn, Mietlin, Titów, Lorys Melików, Tołstoj, Dołganów, Nowosielski, Werygin order św. Andrzeja bez brylantów. Dalej otrzymał Baranów pierścień z portretem cara, a Dołgoruków portret cara do noszenia na piersiach. Order Aleksandra Newskiego w brylantach otrzymali: Donduków-Korsaków, Giers (ob. pon.), Nowików, Kochanów, — tenże order bez brylantów: Soeschi (?), Abaza, Woronców-Daszków, Pobiedonoscew. Order św. Włodzimierza 1. klasy: Ignatiew, Naboków, Pahlen, Drenteln, Albedyński, Possiet. Wielki książę Michał mianowany członkiem komitetu ministrów.

Petersburg d. 27. maja godz. 1½ popołudniu. W skutek nadeszłej właśnie wiadomości z Moskwy o odbyciu koronacji, uderzono we wszystkich cerkwiach w dzwony, i było licznie ludu na nabożeństwach. Na placu koło cerkwi św. Izaaka była świetna parada. Całe miasto uroczyście przystrojone. Popołudniu przygotowany wielki festyn ludowy na polu Marsowem, a na wieczór illuminacja.

Paryż d. 27. maja. Pod Hanoi (w Tonkinie) stracili Francuzi 26 w zabitych i 51 w rannych. Wojska francuskie zajmują poprzednie pozycje. Z Kochinchiny odeszły już znaczne posiłki. Admirał Conrbet otrzymał zlecenie udania się z dwiema fregatami pancernemi i jednym krążownikiem na wody indo-chińskie.

Paryż d. 27. maja. Wczoraj popołudniu złożyło 1.500 osób pod przewodnictwem czerwonego sztandaru na cmentarzu Pere Lachaise wieńce i bukiety na grobie rozstrzelanych w r. 1871. komunistów. Było wiele mów i okrzyków: Wiwat komuna! wiwat anarchia! Wypadku nie było żadnego, i nikogo nie aresztowano. Mnóstwo ajentów policji czuwało nad manifestantami.

Petersburg d. 27. maja. Z powodu koronacji wystąpiły wszystkie dzienniki z odpowiedniemi artykułami. *Journal de St. Petersbourg* powiada: „Ścisłość więzłów, łączących lud moskiewski z monarchą, na tem polega, że lud uważa cara nietylko za swego państwowego, ale i duchownego naczelnika. Żadne intrygi, żadne kuszenia się zbrodnicze nie zdołają rozluzować tych węzłów, będących oraz podstawą siły Moskwy wewnątrz i na zewnątrz, tudzież poważania jej za granicą. Jesteśmy przekonani, że ślub, złożony w poprzednim manifeście cara, jako poświęci się szczęściu i pomyślności Moskwy, tudzież służbie prawdy i pomyślności ludu, zostanie spełnionym.“

Konstantynopol d. 28. maja. Z powodu przedstawień Niemiec przeciw obliczaniu cła od wartości, przywróciła Porta *status quo* co do importu niemieckiego. Reszta mocarstw żąda traktowania narówni z Niemcami.

Petersburg d. 28. maja. Miasto było świetnie illuminowane, domy uroczyście przystrojone, na ulicach tłumy wesołego ludu. Porządek wszędzie wzorowy.

Moskwa d. 28. maja. Ze zmrokiem poczęła się przepyszna illuminacja całego miasta. Mnóstwo i rozmaitość sposobów illuminacji przedstawiała czarodziejski widok. Całe miasto zdawało się być w płomieniach. Pogoda sprzyjała. Wypadku żadnego nie było.

Temeszwar d 28. maja. Rzeka Temesz wezbrała nagle, przerwała w wielu miejscach tamy i mnóstwo pól zasianych zalała.

Paryż d. 28. maja. Minister marynarki polecił telegrafem gubernatorowi Kochinchiny, aby w dziennym rozkazie do wojska i eskadry ogłosił, że Izba posłów jednogłośnie uchwaliła kredyt na wyprawę tonkińską, i że Francja pomści swoje sławą okryte dzieci.

Budapeszt dnia 28. maja. Reskryptem królewskim został dziś węgierski sejm zamknięty.

Zurych dnia 28. maja. Powszechnem głosowaniu uchwalono dziś znaczną większością zniesienie przymusu szczepienia ospy, a nieznaczną większością przywrócenie kary śmierci.

Lozana dnia 28. maja. Wszystkie sześć wybory do Rady Narodowej wypadły na radykalistów.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W poniedziałek dnia 28. maja 1883 roku.
Na dochód Towarzystwa „Oświaty Ludowej“
Po raz pierwszy:

SYRENA

obrazek sceniczny w 1 akcie Leona Madejskiego.

Naprzeciwko

fraszka sceniczna w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza.

Wujaszek Alfonsa

komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Przyjechali d. 28. maja 1883.

Hotel ŻORŻA: W. Bogdański z Żurawicy, I. Kellerman z Kańczugi, F. Roder z Łoziny, F. W. Lange z Mannheim.

Hotel LANGA: I. Jasiński z Warszawy, E. Wojnarowski z Cieszanowa, A. Ehrlich z Berlina, I. Teppner i I. Watz z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: M. hr. Karnicki z Rogóżny, G. br. Mustacca z Bukowiny, A. Udrycki z Mostów wielkich, H. Malinowski z Jaroczyna, I. Miliński z Helenówki, B. Zatorski z Sanoka. F. Popiel z Krakowa, K. Wollman z Kamańczy, B. Kaliszczak z Cieszyna.

Hotel ANGIELSKI: H. Wiśniewski z Dobrzan, R. Soroczyński z Jarosławia, K. Babecki z Laszek górn., L. Fedorowicz z Bogdanówki, dr. L. Witz z Sambora, W. Palmarin z Wierzbicy.

Hotel KRAKOWSKI: K. Smoliński z Sanoczan, M. Euchel z Lipnicy, A. Kostka z Drezna, R. Schiler z Wojciechowic.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZEKNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzące ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Lwów z Izby handlowej, 28. maja 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	295	—	299	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169	—	172	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301	—	306	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ w. a.	89	30	90	50
„ „ „ 5 „ okresowe	98	50	99	50
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	85	80	87	80
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	80	102	80
„ „ „ 5 „ w. a.	97	30	98	30
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	35	101	35
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	50	99	50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	46	9	56
Półimperjał rosyjski	9	78	9	88
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	18	1	20
100 marek niemieckich	58	30	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28. maja 1883
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny	70.50	Węg. akcje kr.	296.25
Anglo.-austr.	112.80	Unionsbank	114.50
Kolej Kr. Lud.	296.—	Nordbahn	274.75
Kolej Połud.	147.60	Kolej Alföld.	170.25
Kolej państw.	328.75	Kolej lw.-czern.	170.—
Węg. Nordstb.	157.50	Wied. Comunal	123.50
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbetal	215.—
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	25.75
Renta. węg. 4%	88.55	Bankverein	105.—
Ros rubel. pap.	119.—	Losy węgier.	114.75
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 28. maja
godzina 10 minut 30 przed południem

Akcje kredyt.	300.80	Anglo-austrj.	112.50
Kolej Kar. Lud.	296.50	Kolej Połudn.	147.50
Unionsbank	114.50	Napoleondor	9.51
Rossyj. bankn.	1.19¼	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 26. maja
godzina 4 minut 35 po południu

Rossyjs. bank.	203.10	Akcje kredyt.	520.—
Lombardy	266. -	Galicyjskie	127.60
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.85

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń przyjmuje pod najprzystępniejszemi warunkami przez swoją jeneralną ajencję we Lwowie, plac Marjacki, liczba 6/7 i przez swych zastępców na prowincji, ubezpieczenia przeciw szkodom wyrządzonym przez ogień i gradobicie.

Równocześnie zwraca się uwagę Szanownej P. T. Publiczności na umieszczony w inseratach niniejszej gazety bilans tegoż towarzystwa, jakoteż i na bilans wiedeńskiego zakładu ubezpieczeń życia i rent, którego reprezentacja przy placu Marjackim liczba 6/7 się znajduje.

W Iwoniczu
ordynuje od lat 10
dr. Klemens Dębicki,
jako lekarz zakładu.

W Franzensbadzie
ordynuje jak w latach poprzednich
dr. Karol Dębicki
zum schwarzen Hund.

Zwracamy uwagę na
PAPIER przeciw MOLOM
do przechowania futer, aksamitów, mebli, książek itd. skutek niezawodny. Arkuszyk kosztuje tylko 5 ct. w większej ilości taniej. JEDYNIE dostać można w APTECE K. KRZYŻANOWSKIEGO (obok Brygidek) we Lwowie.

Obfitująca w kwas litowy i borowy szczawa
SALVATOR
niezawierająca w sobie żelaza, najczystsza dyetetyczna woda, szczególnie przeciw kataralnym zapaleniom organów oddechowych i trawienia, specificum przeciw gościowi, cierpieniom nerek i pęcherza. Do nabycia w handlach wód mineralnych i wielu aptekach. **Dyrekcja źródeł Salvator w Preszowie.**

Ruckera apteka we Lwowie, poleca
Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła tak przezemnie, jakoteż i przez inne firmy ogłaszane.

Wiedeń 26. maja.

	płacą złr.	płacą w. a.	żąda. złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	55	78	70
„ „ srebrze 5 „	79	15	79	30
Pożyczki z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119	50	120	—
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134	50	135	—
„ 1860 „ 100 „ „ „	139	25	139	75
„ 1864 „ 100 „ „ „	169	25	170	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148	50	148	80
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	75	99	—
Bukowińskie	98	25	98	75
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120	45	120	60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 6 procentowa	139	25	139	50
Węgierska po". po 100 złr.	115	—	115	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	113	25	113	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	220	—	221	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	303	40	303	70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	300	—	300	50
Towarz. cukrent. niższo-austr. po 500 złr.	858	—	863	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	838	—	841	—
Unionsbank po 100 złr.	115	75	116	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145	25	146	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106	50	106	75
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	80	50	81	50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	171	—	172	—
Elżbiety „ 200 „ „	220	75	221	25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2761		2767	—
Franciszka Józefa po 200 a. w. a.	197	25	198	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	298	50	298	75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22	50	23	—
Lwowsko-Czernicw.-Jassko po 200 zł.	170	—	171	—
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	200	—	200	25
„ „ l. B. „ 200 „	216	50	217	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168	—	168	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	25	164	75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	330	70	331	20
Südbahn po 200 zł. sr.	149	25	149	50
Tramway wied. po 170 zł.	217	25	217	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	162	25	162	75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	157	75	158	25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	25	166	50
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118	20	118	60

Zakład krowiankowy

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo, pod dozorem władz sanitarnych,

L. J. Kubickiego,

weterynarza miasta Lwowa i docenta weterynarji, poleca zawsze **świeżą krowiankę. Szczepienie w Zakładzie**, przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4tej popołudniu. Na żądanie wysyłam za pobraniem, Lwów, ulica Łyczakowska 7.

1354 4—24

„Zawałów"

zakład wodoleczniczy

Franciszka Medweja

zaopatrzony w wygodnie urządzone suche mieszkania, w doborową kuchnię i wzorową usługę, otwarty

! od dnia 1. maja !

Położenie nader urocze i zdrowe; — klimat łagodny. Kąpiele rzeczne i żętyca; apteka i skład wód mineralnych o milę w Podhajcach. — Lekarz ordynujący:

dr. Aleks. Medwej.

Bliższych objaśnień na listowne zapytania udziela „Dyrekcja" poczta w miejscu; urząd telegraficzny w Podhajcach.

!! Przyjęcie tylko za porozumieniem listownem !!

1395 2—8

VICHY

Zakład kąpielowy

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska.

Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru**, cukrzycy (diabetis) **dna kamienia**, etc.

Codzień od 15. maja do 15. września. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1838

Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Nauki

kroju damskiego

wraz z kompletnem wykończeniem sukni,

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda kolońska . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Główna wygrana 200.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. czerwca 1882,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej państwowej pożyczki z roku 1864

120 milionów 983.000 złr.

Główne wygrane, a to: 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zł. i 200 zł. a. w. jako najniż. wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tak korzystnych szans, jak ta, gdyż każdemu podaje sposobność z małą wkładką zrobić wygraną 200.000 złr.

Los z serją i numerem kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w banknotach.

Zlecenia przy dołączeniu należytości lub pobraniem, załatwiają się szybko i sumiennie, do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry i listę ciągnienia. Na każde zapytanie udziela się objaśnienie, a uczestnikowi wysyła się plan gry, tudzież po ciągnieniu wygraną należytość. — Upraszam bezpośrednio i z zaufaniem udawać się do domu handlowego 1537 1—4

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Nowe Walce.

Nakładem Księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w KRAKOWIE, wyszły

Wroński Adam

Marzenia Walce

cena 1 zł. 1389 1—3

Fortepian

mało używany, w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania.

A. Orłowski,

we Lwowie, Rynek 36, II. piętro.

Lekcje

języka francuskiego lub gry na fortepianie **po 50 ct.** za godzinę udziela fachowy nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej"

Pisarz ekonomiczny,

kawaler lat 23 wolny od wojska, mający już trzyletnią praktykę gospodarczą i dobre świadectwa szuka posady od dnia 1. lipca we większem wzorowem gospodarstwie pod skromnemi warunkami.

Adres: **Jan Zawadzki** pisarz ekonomiczny w Dalniczu, poczta Kamionka Strumiłowa. 1521 1—3

BARDZO PIĘKNE I TANIE GARNITURY

SERWET KOLOROWYCH DO KAWY

W WIELKIM WYBORZE POLECA HANDEL

FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA

LWÓW — RYNEK.

Dr. Tadeusza Bielińskiego

Zakład wodoleczniczy „Bystra"

obok Bielska.

koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony otwiera z dniem 1. maja swój sezon letni.

Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokojów mieszkalnych z sal jadalnych, łazienek itd. wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych w dolinie jedynie na południe otwartej z prześlicznym widokiem na Tatry i Babią górę.

Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie wodą nietylko w łazienkach, lecz i w mieszkaniu chorego.

Restauracja w własnym zarządzie.

Ceny nader umiarkowane.

Zapytania dotyczące Zakładu przyjmuje

Zarząd Zakładu wodoleczniczego

1381 2—12 **Bystra** obok **Bielska.**

Wodoleczniczy Zakład „Helenenthal"

Baden pod Wiedniem.

Pension Sacher.

Lekarz kierujący: **dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna, kuracja winogronowa.

Urocza okolica w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwaju z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy miernych cenach.

Bliższe objaśnienie i prospekty w administracji i u lekarza kierownika we Wiedniu, Universitätsstrasse 4, od 3 do 4 godziny. 1098 2—20

Otwarcie 1. maja.

W pierwszym przy zachodniej kolei, 20 minut od Wiednia odległym

Zakładzie wodoleczniczym i pensji

Józefa Raftla w Ober-Weidlingau

urządzonym z całym komfortem, są prócz pojedynczych pokojów dla gości kąpielowych, jakoteż dla pensjonarzów, do najęcia w przyległych domach pomieszkania familijne. Objaśnienia i prospekty w zakładzie lub we Wiedniu u właściciela, Mariahilferstrasse 120 i u kierownika zakładu lekarza dr. A. Hebentanz, c. k. fizyka obwodowego, I. Bez. am Peter 7 od 2—3 godziny. Od 15. **września począwszy także kuracja winogradowa.**

Nr. 770. I.

Obwieszczenie.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Celem obsadzenia wakującej posady syndyka galicyjskiej kasy oszczędności, z którą połączone jest honorarjum w rocznej kwocie 1.250 złr., bez prawa do emerytury, tudzież zwrot wydatków w gotówce (na stemple portorja, edykta i t. p.) i ryczałt na wydatki kancelaryjne, oznaczyć się mający, rozpisuje się niniejszem **konkurs do d. 18. lipca 1883.**

Panowie adwokaci we Lwowie zamieszkali, reflektujący na powyższą posadę, zechcą wnieść podania swe do dyrekcji gal. kasy oszczędności (przez protokół podawczy) w oznaczonym terminie. 1523 1 3

We Lwowie, dnia 11. maja 1883.

Dyrekcja.

(Przedruku nie honoruje się.)

Dla zredukowania obfitego składu towarów z powodu przeniesienia dotychczasowego lokalu z ulicy Halickiej do nowego gmachu Banku galicyjskiego kredytowego, przy ulicy Jagiellońskiej l. 3, urządziłem

wyprzedaż

wielu artykułów po znacznie zniżonych cenach, a mianowicie:

Parasolki najmodniejsze sztuka od zł. 1 do zł. 15.
Wachlarze wiosenne czarne i kolorowe szt. od zł. 1 do zł. 15.
Guziki do ubierania sukien damskich i paltotów najnowszego fasonu w różnych kolorach, cena od 10 ct. i wyżej.
Paski damskie skórkowe od 1 zł. do 4 zł.
Rękawiczki w najlepszym gatunku para po 1.20 do 1.80
Krawatki najnowszego fasonu, sztuka od 1 zł. do 2 zł.
Kuferki. Torby różnego rodzaju, paski do pledów od 2 zł. i wyżej.
Sznurówki francuskie po zł. 2.50, 3, 4 i 5.
Parfumerje z najlepszych fabryk francuskich, angielskich i wiedeńskich po znacznie zniżonych cenach.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem

Henryk Müller,

Lwów, ulica Jagiellońska, l. 3.

Nowo ulepszony

aparat do bezpiecznego ogolenia się.

Dotąd niedopięty i z powodu wykonanej doskonałości dla każdego z wielką korzyścią. Za pomocą tego podaje się każdemu nieumiejącemu się ogolić do ręki instrument, aby się **szybko** i z nieznaną dotąd pewnością ogolić (zacięcie lub uszkodzenie skóry wskutek właściwej konstrukcji aparatu absolutnie niemożebne).

Cena sztuki 3 złr., nader doskonałej 4 złr.

Ilustrowane opisanie dodaje się do każdego aparatu gratis.

Ajentom i odprzedającym po cenach fabrycznych.

Wysyłka za gotówką lub pobraniem Tylko bezpośrednio do nabycia u **Klingl & Baumann, we Wiedniu, I,** Tegetthofstrasse nr. 3.

NB. Ostrzega się przed naśladownictwem; każda sztuka naszych nowo poprawnych aparatów do bezpiecznego golenia się opatrzoną jest naszą marką ochronną (K. & B. Wiedeń). 1048 1—5

Zakład leczniczy

prywatny

otwartym został we LWOWIE z dniem 12. maja br. na mocy koncesji Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych z wykonaniem wszelakich operacji. Wyłączone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i staranna opieka lekarska są zapewnione. Bliższe wyjaśnienia udziela dyrektor zakładu.

Dr. Z. Rieger.

Radca zdrowia,

we Lwowie przy placu Halickim l. 10. listownie; ustnie od godziny 2—4 po południu.

1477 1—5

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloès, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Rohiczańska woda kwaśna *w niższej Styrji.*

Stacja kolei południowej Pöltschach.

Sławna szczawa zawierająca w sobie sole glauberskie, wilgotny i ciepły podalpejski klimat, woda kwaśna, kąpiele wody stalowej, zakład woleczniczy: Główne indukcje: choroby organów trawienia Pyszne wycieczki, kursal, kapela kąpielowa, koncerty, tombola itp. Prospekty gratis. Zamówienia na wodę i mieszkania do dyrekcji. 658b 1—10

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Bilans Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

za rok 1882.

Activa.

		złr.	ct.	złr.	ct.
1	Stan kasy z końcem grudnia 1882 r.			23.437	78
2	Realności Towarzystwa				
	Dom Towarzystwa w Wiedniu	340.000	—		
	„ „ w Pradze	360.000	—	700.000	—
3	Papiery wartościowe i wkłady:				
	złr. 980.000·— 4½% listy zast. austr.-węg. banku po zł. 99.50	975.100	—		
	„ 303.000·— 5 % „ „ „ „ „ „ 100.—	303.000	—		
	„ 240.000·— 5 % jednol. renty pap. z lutego „ „ 76.35	183.240	—		
	„ 460.000·— 5 % „ „ „ z maja „ „ 76.30	350.980	—		
	„ 398.800·— 5 % kosz.-odr. ob. pier. lin. aust. „ „ 100.—	398.800	—		
	„ 150.000·— 5 % „ „ „ „ I. emisji „ „ 96.25	144.375	—		
	„ 498.300·— 5 % kr.-węg. pół.-zach. k. ob, pr. „ „ 89.75	447.224	25		
	„ 189.800·— 5 % Dunaj-Drawa kolei „ „ „ „ 91.25	173.192	50		
	„ 605.400·— 4½% gal. kolei Kar. Lud. „ „ „ „ 99.50	602.373	—		
	„ 149.800·— 5 % węg.-gal. kolei ob. p. I. em. „ „ 92.30	138 265	40		
	„ 30.600·— 5 % połd.-pół. k. zw. „ „ „ „ „ „ 95.50	29.529	—		
	„ 100.000·— czeki kas. niż.-aust. tow. esconta	100.000	—		
	Bieżące procenta do 31. grudnia 1882	65.456	28	3,911.535	45
4	Weksle w portfeuillu			5 044	25
5	Rozmaici debitorowie			42.954	82
6	Należytości u towarzystw contra-asekuracyjnych			115.095	72
7	Należytości u agentów			291.747	18
8	Inwentarz, urządzenie biur i druki odpisane				
				5,089.815	18

Passiva.

		złr.	ct.	złr.	ct.
1	Emitowany kapitał akcyjny:				
	20.000 sztuk pełno-wpłacanych akcyj po złr. 200			4,000,000	—
2	Rezerwa premii po odciągnięciu contrasekuracji:				
	a) ubezpieczenia ogniowe	379.247	26		
	b) „ transportów	15 845	53	395.092	79
3	Rezerwa dla szkód niezałatwionych:				
	a) ubezpieczenia ogniowe	57.744	21		
	b) „ transportów	16.492	—		
	c) „ gradowe	60	—	74.296	21
4	Długi hipoteczne:				
	Niewypowiedzialny dług na domie w Pradze			50.771	52
5	Rozmaici kredytorowie			245.753	72
6	Ogólny rezerwowy fundusz kapitału z końcem r. 1881			*22.540	41
7	Przeniesienie zysku z roku 1881	3.256	32		
8	Zysk za rok 1882	298.104	21	301.360	53
				5,089.815	18

W następnych latach płatne kwity i weksle premialne złr. 1,716.238·74.

*) Ogólny fundusz rezerwowy kapitału wzrósł z zysku z roku 1882 na złr. 50.161·25.

Wiedeń, dnia 31. grudnia 1882.

Rada nadzorcza wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń

Henryk de Levay. Wilhelm Ormody. Dr. August Weeber.

Fryderyk Benesch, jeneralny dyrektor. Fryderyk Frank, dyrektor.

Jeneralna ajencja we LWOWIE, plac Marjacki, l. 6|7.

Bilans Wiedeńskiego Zakładu ubezpieczeń życia i rent

za rok 1883

Activa

		złr.	ct.	złr.	ct.
1	Stan kasy z końcem grudnia 1882			3.601	46
2	Papiery wartościowe:				
	złr. 290.000·— 4½% listy zast. austr.-węg. banku po zł. 99.50	288.550	—		
	„ 229.000·— 5 % „ „ „ „ „ „ 100.—	229.000	—		
	„ 50.000·— 4½% „ „ og. aust. T. kr. z. „ „ 98.90	49.450	—		
	„ 200.000·— 4½% „ „ węgier. instyt. „ „ 93.50	187.000	—		
	„ 175.000·— 5 % obl. prm. kosz.-oderb. I em. „ „ 96.25	168.437	50		
	„ 98.700·— 4½% „ „ gal. kol. K. Lud. „ „ 99.50	98.206	50		
	„ 72 900·— 5 % „ „ kolei lwow.-czern. „ „ 92.25	67.250	25		
	„ 50.000·— 5 % poż. m. Wiednia z r. 1867 „ „ 100.—	50.000	—		
	Bieżące procenta z 31. grudnia 1882	20.127	84	1,158.022	09
3	Rozmaici debitorowie			*16.343	33
4	Należytości u zakładów			*20.866	78
5	Zaległości u agentów			*46.413	79
6	Przeniesienie amortyzacyjnych prowizyj i kosztów organizacyjnych				
7	Wartość inwentarza, druków i urządzenia biur				
				1,245.247	40

Passiva

		złr.	ct.	złr.	ct.
1	Emitowany kapitał akcyjny,				
	5000 sztuk pełno-wpłaconych akcyj po złr. 200			1,000.000	—
2	Rezerwa premii po odciągnięciu kontrasekuracji:				
	a) Rezerwy premii				
	1. na ubezpieczenia w wypadkach śmierci	44 533	79		
	2. „ „ na przeżycie	33 260	74		
	3. „ „ rent	14.036	69		
	b) Przeniesienia premii	37.579	84		
		129.411	06		
	od tego udziały kontrasekuracyjne	7.084	58	122.326	48
3	Rezerwa dla niezałatwionych wypłat w wypadkach śmierci i innych ubezpieczeń				
	a) za wypadek śmierci	487	37		
	b) „ „ przeżycia	39	22	526	59
4	Rozmaici kredytorowie i inne passiva			47.663	70¹
5	Zysk			74.730	63
				1,245.247	40

*) W międzyczasie na to wpłynęło zł. 80.129·08

¹) „ „ „ „ zapłacono „ 47.663·70

Wiedeń, dnia 31. grudnia 1882.

Rada nadzorcza wiedeńskiego zakładu ubezpieczeń życia i rent

Fryderyk Benesch. Henryk de Levay. Wilhelm Ormody.

Fryderyk Frank, dyrektor.

Jeneralna dyrekcja we LWOWIE, plac Marjacki, liczba 6|7.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groma. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."